Nr. 209. We Lwowie, Środa dnia 10. Września 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii
N[illegible] pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 9. września.

(Przybycie cara do Warszawy. — Sprawa produkcji nafty w Galicji wobec konkurencji kaukazkiej. — W sprawie targów zbożowych. — Z Francji. — Karna kolonia austrjacka. — Sprawa upadku małej i średniej własności ziemskiej w Austrji. — Wstępne zebranie 3. wiecu procederzystów austrjackich a żydowizm).

Przybycie cara do Warszawy urzędowo zapowiedziane było na godzinę 10. rano w poniedziałek. Jenerałowie Czerewin i Hurko z deputacją szlachty wyjechać mieli na spotkanie cara do Wilna, zkąd ten wprost się udaje do Warszawy.

Rozeszła się pogłoska z moskiewskiej strony puszczona, że **c a r w r o k u p r z y s z ł y m m a s i ę k o r o n o w a ć j a k o k r ó l p o l s k i.**

* * *

Stowarzyszenie nafciarzy galicyjskich dosyć licznie zebrało się we Lwowie i pod przewodnictwem swego prezesa, pana Gorajskiego odbyło kilka posiedzeń, na których zastanawiano się nad klęską, grożącą produkcji nafty w Galicji. Niebezpieczeństwo to przedewszystkiem zagraża z powodu obniżenia wielkiego taryf przewozowych od nafty kaukazkiej przez kolej Karola Ludwika i kolej Północną. Od przewozu nafty kaukazkiej płaci się na tych kolejach od kilku miesięcy prawie o połowę mniej, niż od przewozu galicyjskiej. W Brodach kolej zaprowadza na dworcu wielki rezerwoar, gdzie nafta kaukazka będzie zlewana i zkąd zaopatrywaną ma być cała Austrja. Na posiedzeniach Towarzystwa naftowego uchwalono udać się do sejmu i do rządu z przedstawieniami przeciw zniżeniu taryf kolejowych dla nafty kaukazkiej. Petenci domagają się, ażeby te koleje i dla nafty krajowej tak samo jak i dla kaukazkiej zniżyły taryfy przewozu.

Lecz chociażby i rząd wymógł od kolei jednej i drugiej zniżenie, to tylko częściową pomoc ztąd przyjdzie dla producentów nafty. Konkurencja, którą nafta kaukazka czyni obecnie nafcie galicyjskiej, nie istniała jeszcze wówczas, gdy w Radzie państwa uchwalono oclenie nafty obcej. Dziś już dla ochrony produkcji krajowej nie wystarcza oclenie nafty surowej kaukazkiej po 1 złr 30 ct. od cetnara metrycznego. W handlu naftą kaukazką, w sposobach transportowania jej aż do granicy Austrji zaszły takie przemiany i zniżenie taryf przewozowych, że trzeba koniecznie podwyższyć cło, jeśli produkcja krajowa nie ma upaść.

* * *

W obronie zaatakowanych przez nas t. z. „międzynarodowych" targów zbożowych we Lwowie otrzymaliśmy następujące pismo, które umieszczamy ze względu na zasadę: *Audiatur et altera pars* — jakkolwiek, otwarcie wyznać musimy, argumenta te nas nie przekonały. Oto osnowa owego pisma obronnego:

„Niema żadnego związku pomiędzy grą giełdową wiedeńską a targami zbożowemi, zwłaszcza zaś między targiem lwowskim, na którym nie było nigdy nawet śladu spekulacji zbożem na sposób giełdowy, lecz kupuje się i sprzedaje towar rzeczywisty.

„Nawet przy największej polskiej dobroduszności niepodobna konsekwentnie dopatrzyć jakiejkolwiek łączności targów międzynarodowych lwowskich ze spekulacją giełdową. Najlepszym tego dowodem, że spekulacja giełdowa zbożem rozpoczęła się u nas już w maju zeszłego roku, a targ odbył się dopiero we wrześniu. Spekulowano w Wiedniu zbożem galicyjskiem na kilka miesięcy przed targiem lwowskim, i po targu — ale jakimże sposobem, choćby w najdalszem biorąc polu, logiczna tego przyczyna tkwić może w targach lwowskich?

„Mylne jest twierdzenie, że tylko kilku łatwowiernych hreczkosiejów przybywa na targi lwowskie. Przeciwnie zdrowy instynkt producentów zrozumiał znaczenie tych targów, czego dowodem są listy uczestników każdorocznego targu. I tak widzimy z takiejże listy ostatniego targu, że pierwszy tylko dzień obliczywszy, znajdowało się na targu przeszło 150 gospodarzy wiejskich, z różnych okolic kraju przybyłych.

„Że ruch handlowy nie był tak wielki jakby pragnąć należało, przyczyną tego nie było co innego jak tylko nieurodzaj zeszłoroczny, z którego wynikło, że mało kto miał co sprzedać, zwłaszcza że wielu gospodarzy zniewolonych było okolicznościami do przedwczesnej sprzedaży zboża swego przed targiem. Faktem jest przecież, że na targu zawsze otrzymywano wyższą cenę za produkta sprzedane, niż poza targiem.

„Zadaniem targów międzynarodowych jest sprowadzić kupca głównego wprost z producentem, z usunięciem ile się da pośrednictwa przekupniów. Zadanie to spełniają targi lwowskie znakomicie, skoro przybywa na nie co roku po kilkuset kupców zagranicznych i krajowych. (Przybywa po kilku kupców zagranicznych a po kilkuset faktorów: p. r.) Ztąd też ceny są zawsze wyższe na targu niż w handlu miejscowym." (Bywały i niższe, i to dosyć często; p. r.).

* * *

Na wyspie Madagaskarze zajął admirał Miot bez oporu zatokę Dassadowa. Prezydent Rzeczypospolitej p. Grevy, odesłał do prezesa ministrów p. Ferrego zaadresowane do siebie pismo skrajnej lewicy, żądające zwołania Izb z powodu wypadków chińskich; krokiem tym dał p. Grevy do zrozumienia, że konstytucja nie pozwala mu osobiście odpowiadać.

* * *

Austrja poczyna się przyznawać do zachcianek kolonizacyjnych — mianowicie celem wiadomej wyprawy czterech korwet za wody europejskie, jak donosi nasz wiedeński telegram (C), jest między innemi także w Afryce miejsce na kolonię karną. Cel to niezawodnie bardzo pożyteczny i bardzo pożądany, i można mu życzyć powodzenia, gdyby tylko tradycje biurokracji austrjackiej pozwalały wierzyć w należyte onego przeprowadzenie.

* * *

Ministerjum rolnictwa wezwało namiestnictwa, aby w porozumieniu z Wydziałami krajowemi i Towarzystwami rolniczemi najdalej do końca września dały odpowiedź na kwestjonarz, ułożony przez podkomisję komisji agrarnej Izby posłów co do niedoli małej i średniej własności ziemskiej. Jedną część tego kwestjonarza odesłano do ministerjum skarbu i do centralnej komisji statystycznej.

* * *

W sobotę odbyło się we Wiedniu wstępne zebranie trzeciego wiecu procederzystów austrjackich. Nie pomogły szyderstwa i postrachy [illegible] przeciw żydo-liberalnemu manczestryzmowi, przyszedł do skutku, i to liczniej niż sądzić było można. Co więcej, gdy dwa poprzednie wiece [illegible], tym razem przybył nawet sam burmistrz dr. Uhl, i imieniu miasta witając wiec, przyrzekł mu wszelkie poparcie.

Zagaił zebranie p. Löblich, członek Izby posłów [illegible], który raz z góry zaznaczył, że „celem wiecu nie jest [illegible] z wszelkiemi jej wadami, te jednak wady uchylić potrzeba; wskażemy przeto rządowi co uczynić jeszcze powinien."

Przez aklamację wybrano p. Mathiesa z Wiednia na prezesa, a między wiceprezesami także p. Walichiewicza ze Lwowa. Po wyborze ozwał się żyd Beck z Czerniowiec, i wołając, że wszystkie kraje austrjackie powinny być reprezentowane w prezydjum, a gdy na Bukowinie większość procederzystów są żydzi, więc należy żydów uwzględnić. Wniosek ten wyśmiano. Z mnóstwa nadesłanych telegramów powitalnych z prowincji znaczna część wprost wypowiadała walkę przeciw żydom. Następnie zabrał głos p. Buschenhagen, i wniósł, aby prasie, fałszującej opinię publiczną, zgromadzenie wypowiedziało swoją najzupełniejszą pogardę i sprawozdawców jej z posiedzeń wiecu wykluczono, mianowicie: *Nowej Pressy, Tagblattu, Deutsche Ztg., Vorstadtztg., Ill. Extrablatt, Fremdenblattu* i *Wiener Allg. Ztg.* Sprawozdawców zaś *Starej Pressy, Vaterlandu* i *Morgenpost* pozostawiono. Tak więc dzienniki szrajbjudowskie zostały formalnie wyklęte przez procederzystów austrjackich.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 5. września.

(*M.*) Od wczoraj tedy petersburgska policja czuwa już nad nami; dwie równoległe linie od Belwederu do Zamku, przez Krakowskie przedmieście i Nowy Świat, oraz od alei Jerozolimskich przez plac Warecki, Wierzbową, plac Teatralny, Bielańską, Nalewki i Zakroczymską na pole manewrów, obstawione są petersburgską policją, widocznie wybraną na pokaz, bo chłop w chłopa sążniste to wszystko, i imponujące swym ogromem. Policja ta w dzień tylko pełnić ma służbę, nocą luzować ją będzie miejscowa. Dziś rano przybyła już służba dworska; zdania wszakże co do terminu przyjazdu cara są podzielone: jedni utrzymują, że przybędzie jutro, drudzy, że w poniedziałek — słowem, z umysłu sieją tu wieści niepewne i bałamutne. A tymczasem przygotowuje się cały szereg wspaniałości na czas tego przyjazdu. Jedną z nich jest bal, który ma mieć miejsce u jen. Hurki; honory carskiej parze ma czynić pani Hurko, damy zaś polskie mają się prezentować na nim carowej. O ile słychać wszakże z różnych stron prawdopodobnie bal ten zbyt wielkim nie będzie się odznaczał splendorem. Zamek przez czas pobytu cara ma być iluminowany 14.000 lampek takich, jakiemi zazwyczaj w dworskie święta przyozdabiają się rynsztoki naszego miasta; kto w taki dzień galowy nie oglądał Warszawy, ten nie może mieć pojęcia o przyjemności, jaką powonieniu sprawia taka iluminacja; cóż to będzie dopiero, gdy cały Zamek takiem światłem zapłonie. Skierniewiecki pałacyk i teatrzyk natomiast dostaną elektryczne oświetlenie.

Cesarz po śniadaniu w Jabłonnej petersburgską drogą przyjedzie do Warszawy; na dworcu peterburgskim wszakże pociąg jego obwodową drogą okrąży tylko miasto i wprost powiezie go na linię drogi Nadwiślańskiej, którą uda się na dwa dni do Modlina, zkąd dopiero wracając zatrzyma się w Warszawie. W okolicy Modlina odbędą się manewra, w okolicy Koluszek zaś, stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, dworskie polowanie.

To też na linii drogi Wiedeńskiej rozstawione są już po dwa bataliony; co 15 sążni stoi żołnierz przy każdym, bodaj najmniejszym rowie, przy mostku po dwóch, wszyscy zaopatrzeni w ostre naboje. Żołnierze ci strzegą przystępu do plantu kolejowego i obowiązani są każdego, zbliżającego się na 30 sążni, naprzód ostrzedz, w razie zaś gdyby nie poskutkowało ostrzeżenie, wolno im strzelić. Cała ta komedja niewidziana dotąd nigdy bawi ogromnie Warszawę, śledzącą jej postępu z ciekawością.

Jest to jedyne uczucie, jakie przyjazd ten budzi w Warszawie, obok skrytej obawy, której echo w każdej posłyszeć możesz rozmowie wykrzyknikami: żeby już szczęśliwie odjechał! Trudno o pogląd trzeźwiejszy nad ten, jaki zachowuje Warszawa wobec pogłosek o „łaskach", które jak zwykle przed zjawieniem się cara głoszą służalcy jego. Pogłoski te jednak nie znajdują najmniejszego posłuchu wśród ludności i skutkiem tego nie krążą pośród kół szerszych, ograniczając się na szczupłem kółku tych, którzy mają styczność ze sferami rządowemi.

Opowiadają sobie natomiast tylko, że cesarz austrjacki ma się zjechać z carem moskiewskim — gdzie wszakże, czy na granicy czy w Warszawie? niewiadomo. Podstawę tych pogłosek stanowi to, że z Petersburga i Moskwy sprowadzają pułki imienia cesarza austrjackiego, z obawy zaś, że pułki te mogłyby nie nadejść na czas, przybyły tymczasowo delegacje każdego z nich.

A kiedy już cały list dzisiejszy poświęcam temu przyjazdowi, muszę wam dodać jeszcze jedno *curiosum* tych *ad hoc* rozporządzeń: oto przez czas pobytu cara amatorzy ćwiczeń ekwilibrycznych wstrzymać się muszą od tej przyjemności, jeśli wypadkiem nie posiadają własnego konia, na cały ten czas bowiem zakazano wynajmować wierzchowce.

Odessa 1. września.

(*Zjazd archeologiczny*).

W Odessie obecnie odbywają się posiedzenia zjazdu archeologicznego. Rząd moskiewski niechętnie spoziera na wszelkiego rodzaju zjazdy. Kurator okręgu naukowego i rektor uniwersytetu, ażeby nie przyjmowali udziału w zjeździe, wyjechali umyślnie z Odessy. Jenerał-gubernator Sakow wyruszył na wędrówkę po noworosyjskim kraju. Profesorom uniwersytetu kazańskiego odmówiono pozwolenia wzięcia udziału w zjeździe. Profesorowie gimnazjalni nie mają prawa ani podawać referatu, ani przyjmować udziału w dyskusji. Zagranicznych uczonych przybyło zaledwie pięciu: Racki prezydent akademii w Zagrzebiu, Lubicz profesor uniwersytetu zagrzebskiego, Wankel z Ołomuńca, znany badacz jaskiń wraz z dwiema córkami, Ossowski z Krakowa i nareszcie grecki archeolog z Konstantynopola; z profesorów warszawskiego uniwersytetu z wyłączeniem Mierzyńskiego, delegowanego przez uniwersytet przybyli na zjazd sami tylko Moskale. Uczonych słowiańskich na samym wstępie spotkały nieprzyjemności. Wówczas gdy w Krakowie przybycie gości czeskich wywołało ruch w całem mieście, w Odessie na ich spotkanie nietylko nie udała się żadna deputacja, lecz prezydenta Rackiego i prof. Lubicza po kilkugodzinnym pobycie w hotelu w asystencji policji odprowadzono na parostatek i rozkazano im wyjechać jaknajśpieszniej z Moskwy. Tylko na wdanie się w tę sprawę profesora Kondakowa, Kowalewskiego i innych pozwolono im wrócić do Odessy. Policja ma rozkaz śledzenia, osobliwie za tymi, który przybyli z zagranicy. Są oni właściwie mówiąc pod nadzorem policji, chociaż o tem nie wiedzą. Otwarcie zjazdu robiło wrażenie czegoś nader oficjalnego. Po kilkugodzinnem nabożeństwie w cerkwi uniwersyteckiej, gdzie archirej w mowie obszernej dał do zrozumienia, iż zjazdy wszelkie są marnością nad marnościami, grunt prawosławie, i jeżeli zjazd obecny będzie miał dodatnie rezultaty, to zawdzięczać je błogosławieństwu archireja.

Po nabożeństwie członkowie zjazdu udali się do sali uniwersyteckiej. Na chórach odezwały się głosy archijerskich piewczych, witający naturalnie nie członków zjazdu, lecz archijereja. W zastępstwie kuratora profesor Nekresow w krótkiej bezbarwnej mowie uwiadomił obecnych, iż z soizwolenia cara otwiera szósty archeologiczny zjazd. Moraski głowa miasta przemówił jąkając się słów kilka. Sens jego mowy, iż duma (zarząd miasta) spogląda ze współczuciem na prace członków zjazdu. Profesor Kondakow odczytał krótką historję zjazdu archeologicznego, i nakoniec profesor Iłowajski w imieniu członków zjazdu podziękował miastu, za co nie wiemy, nie wiedział zapewne i p. Iłowajski, gdyż miasto niczem nie przyczyniało się do nadania świetności zjazdowi. Mówił zatem o czarujących widokach, mowił o tem, że Moskwa południowa jest niezmiernie ważną pod względem archeologicznym, gdyż tędy wędrowały rozmaite ludy, które zostawiły ślad swego pobytu; do czego chyba ani głowa miasta Moraski, ani zarząd miejski nie przyczynili się. W zjeździe uczestniczy do 200 uczonych. Posiedzenia odbywają się według sekcyj.

Car w Warszawie.

Wczoraj zawitał nareszcie car do Warszawy, a przyjazdowi jego do serca Polski, towarzyszyły takie ostrożności, jakich nie używał dotychczas jeszcze żaden panujący dla ochrony swojej osoby. Od miesiąca już policja moskiewska rozwinęła nadzwyczajną czynność, najzdolniejsi ajenci petersburscy trepili podejrzanych o rewolucyjne tendencje, których obecnie dla zdyskredytowania ich w opinii, ochrzczono ogólną nazwą anarchistów, zbadano dokładnie tor kolejowy od Petersburga do Warszawy, czy nie podłożył gdzie miny jaki drugi Hartman, wszystkie gmachy w Warszawie, które car może odwiedzić raczy, poddano takiej samej rewizji, dzień i godzinę przyjazdu cara utrzymywano do ostatniej chwili w najgłębszej tajemnicy, a ponieważ to wszystko nie wydawało się wystarczającem, wysłano jeden po drugim kilka pociągów dworskich dla zmylenia, którym właściwie car przyjechał. Pomimo, że mnóstwo ludzi, na których ciężyć mogą choć najlżejsze podejrzenia, „usunięto" do cytadeli przez cały czas pobytu cara, Warszawa będzie się znajdować w najostrzejszym stanie oblężenia. Wczoraj otrzymaliśmy telegram, który szedł pocztą do granicy, malujący w ponurych barwach położenie w Warszawie. Z powodu, że wczoraj było święto uroczyste, dopiero dzisiaj możemy podać ten telegram do wiadomości. Brzmi on:

„**Warszawa** d. 7. września.

Car z carową przyjeżdżają jutro d. 8. września rano do Warszawy! O godz. wpół do 12. rewia na placu Mokotowskim. Wstęp do Łazienek dla publiczności zabroniony. Aleja Ujazdowska od rogu Botanicznego ogrodu i Aleja belwaderska po rogatki mokotowskie dla pieszej i powozowej publiczności zamknięte. Kto tylko może z ludzi nieprzykutych do taczki codziennej pracy, zamożni kupcy, obywatelstwo, szlachta, wszystko to tłumnie wynosi się z Warszawy na czas pobytu cara, obawiając się możliwych awantur. Ci co w mieście pozostają, a co niemuszą pokazywać się na ulicach, postanowili przez czas pobytu carstwa w Warszawie na krok z mieszkań swoich nie wydalać się. Straszliwa panika ogarnia wszystkich wobec możliwego jakiego atentatu, bo jeżeli w nocy z d. 29. na 30. sierpnia znaczna gromada Moskali-rewolucjonistów mogła się rzucić na cytadelę, wyłamać wrota konstantynowskie i usiłować uwięzionych uwolnić, to wobec tego wszystko inne jest możliwe. Ze śmiałków, którzy na cytadelę się rzucili, nikogo nie ujęto."

A więc na serjo obawiają się zamachu na życie carskie, i to usprawiedliwia owe niebywałe dotychczas środki ostrożności. Ale z czyjej strony obawiają się zamachu? Nie ze strony Polaków, tylko Moskali, nie ze strony podbitego, tak długo w jarzmie jęczącego narodu, ale ze strony tych, którzy „cieszą" się samoistnym bytem państwowym! Zaiste, szczególne, jedyne w swoim rodzaju stosunki. Jeżeli poprzednicy Aleksandra III zachowywali pewne środki ostrożności, bawiąc w polskiej stolicy, to mieli zawsze na oku gorącą młodzież polską; obecnie pochodzenie moskiewskie jest wystarczającem, aby ściągnąć na siebie podejrzenie! Idea politycznego i społecznego przewrotu, która głęboko zapuściła korzenie w społeczeństwie moskiewskiem, nie przyjęła się w Polsce, a Polacy, owi wieczni rewolucjoniści, którzy dawniej brali udział w każdym ruchu, gdziekolwiek się odbywał, teraz stali się na wskróś konserwatywnym żywiołem. Ciągłe zawody, ciągłe rozczarowania zmieniły nas nie do poznania; tak długo podcinano nam skrzydła, tak nas dręczono, prześladowano na każdym kroku, torturowano, że jak człowiek ciężko chory niczego na razie nie pragniemy, jak tylko, żeby nas pozostawiono w spokoju, pozwolono oddechać i świat Boży oglądać znużoną ciężkiem życiem źrenicą.

11

Dzicz na Podolu.

skreślił
Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Skromnie i schludnie ubrany ucałował podaną rączkę komisarzowej, Halce uprzejmie się skłonił i zwróciwszy się ruchem szybkim rzekł:

— Dwanaście lampionów kolorowych wykleiłem wczoraj i zrobiłem kilka szmermelów, tylko nie wiem na co się to wszystko przyda. Gdyby jaki festyn lub parada jaka nadarzyła się w Kubanowie, bardzobym rad był temu, gdyż lampiony moje przydałyby świetności tym uroczystościom.

— Myśmy jeszcze panu nie podziękowały za ostatni wieczorek — z powagą rzekła komisarzowa — pan jako wodzirej w tańcu jesteś niezrównany.

— A ja nie podziękowałem panu — rzekł inspektor basem głębokim — za myłki w wykazie. Wierzaj mi pan, panie Foniu czy tam Alfonsie, zamiast lepić szmermele i malować lampiony, lepiej porządnie wygotować „Hausklassensteuerkwartalausweis", którego żąda dyrekcja *in triplo*.

— Mocno przepraszam pana inspektora za dziś, ja jutro w godzinę zrobię ten „Hausteufelsakramentsausweis"... ja wiem, że ta wysoka, bardzo wysoka dyrekcja szmermelami się nie zadowolni...

— Mamo! proszę mamy! panowie z Wydziału — pan sekretarz i pan inżynier a z nimi idzie tatko! pan inżynier w dużych kaloszach...

— Wyjdź moje dziecko na ganek — podnosząc się z fotelu odpowiedziała komisarzowa, poproś panów wprost do salonu i zawołaj Jana, by zdjął paltoty z panów i powiesił na szaragi; ojca palto do pokoju dziecinnego niech zaniesie.

Wszyscy powstali na przyjęcie tak dostojnych gości — przodem szedł sekretarz, tuż za nim inżynier, a w tylnej straży gospodarz domu pan Frydryk Klaus, pierwszy komisarz urzędu starościńskiego w Kubanowie.

Pan sekretarz był bezżennym, liczył lat około trzydziestu, odzian był w frak — w frak który nawet na gubernatorskich salonach mógłby uchodzić jako frak przyzwoity. Zwał się sekretarz Porajem, pieczętował się Porajem, miał stryja bezdzietnego Poraja i ciotkę „Porajównę", która w stolicy kupony obcinała i w pierwszej ławeczce na lewo u OO. Jezuitów każdej niedzieli i święta kazań pobożnie słuchała. Porajem, był ojciec sekretarza — lecz niestety stracił majątek, zato łożył na syna, a chcąc mu świetną zgotować przyszłość, wysłał na wydział prawniczy, który wonczas popłacał. Władysław Poraj, wysłuchał ośm kursów wydziału prawniczego i jeden tylko złożył egzamin, czego było następstwem, iż nie mógł być przyjętym do służby rządowej, jeno musiał szukać pomieszczenia innego.

Wonczas rządziła w powiecie kubanowieckim klika z Porajami po kądzieli spowinowacona, — otoczono więc Władka przemożną protekcją i dano mu posadę sekretarza wydziału o rocznej dotacji 1.500 złr. Pan Władysław był honorowym sekretarzem, to znaczy: pensję brał, kazał kanceliście te drobiazgi pisać, grywał taroka, i byłby nawet ekwipaż trzymał, lecz żydki nie kredytowali owsa. Bawił się dobrze, lecz jedną miał troskę: zkąd wytrząsnąć posag choćby nawet w połączeniu z żoną!

W tej sprawie rywalizował z starostą. Gdy niektóre zabiegi matrymonialne spełzły na niczem, uzbroił się w cierpliwość i postanowił czekać na ciotkę, o staropanieńskich własnościach, odcinającą kupony w stolicy. Czekał wytrwale w nadziei, iż przeciętne daty statystyczne przeniosą Porajównę w świat niebieski i uwolnią kupony od jej nożyczek. Tymczasem atoli skrócał sobie wiek młody, recepcjami w Kubanowie. W szczególności zaś upatrzył sobie dom komisarski jako cel popisów bohaterskich. I byłby był do zbioru pamiątek, złożonych z niezapominajek, splecionych włosów, bilecików i tym podobnych dokumentów dołożył jeszcze jeden listek wawrzynu, gdyby nie drobna okoliczność. Otóż od roku nie mógł się zdecydować: czy atak przypuścić do matki czy też córunię wziąść szturmem. Przyodział się w kunktatorstwo i wszedł do salonu z inżynierem, któremu słowiańskie Czechy wyrzeźbiły na wielkich nogach dowód pochodzenia z nad sinej Wełtawy.

— Jestem na usługi łaskawej pani — rzekł i w pół salonu schylił głowę, wyciągnąwszy dłoń prawą do komisarzowej — zwątpiłem już o przyjemności znajdowania się w tak miłem towarzystwie, straszna bowiem migrena męczyła mnie od wczoraj, lecz pragnienie szczere stawić się na wezwanie łaskawej pani zwalczyło chorobę... i otóż stawiam się...

— Dziękuje, bardzo dziękuję panu sekretarzowi — rzekła komisarzowa — za względy dla domu naszego; i ja również zwątpiłam o chęciach pańskich, lecz teraz przekonywam się o wielkiej dla nas życzliwości...

— A panna Halcia — rzekł wstawszy i rączkę uścisnąwszy dziewczęcia — kogoż to wygląda w okienku?

— Nikogo, proszę pana, ja się zapatrzyłam na te duże ślady w błocie, które pan inżynier zostawił po sobie.

— I to panią tak zajmuje?

— Proszę mamy — zwróciwszy się do matki, rzekła Halka — pan starosta idzie z księdzem katechetą.

Usłyszawszy te słowa, wyszedł pan komisarz na ganek, wprowadził starostę do salonu, pomógł mu zdjąć wierzchni surdut, i przyprowadził do żony z prośbą by usiadł. Ksiądz wikary zaś, wyrzekłszy pobożnie „Niech będzie pochwalony" — cofnął się w kąt i przeglądał albumy. Następnie wszedł pan pocztmistrz, a ostatecznie koncepspraktykant Barabola, i tak skompletowane towarzystwo podzieliwszy się na grupy, urywaną bawiło się rozmową. Widocznie oczekiwano czegoś... gdyż po każdym frazesie spoglądano zawzięcie na drzwi, poza któremi słychać było brzęk szklanek i stuk naczynia. Czekano na kolację.

Wtem otworzyły się drzwi raptownie i na progu stanął rymarz Jan w fraku komisarskim i białych rękawiczkach.... Towarzystwo całe poczęło się ruszać z miejsc w błogiej nadziei wejścia do upragnionego przybytku, lecz doznało... zawodu.

— Jaśnie Wielmożny pan hrabia Pstrokalski — tak zaanonsował Jan głosem rymarskim.

Z cylindrem w ręku, z półuśmiechem na ustach, wszedł hrabia, skłonił się komisarzowej, podał rękę staroście, kiwnął głową reszcie towarzystwa i usiadł obok gospodyni domu, prowadząc żywo swobodną rozmowę.

Hrabiemu minęła dawno pięćdziesiątka, lecz ten półwiek żadnego na nim nie pozostawił śladu. Żadnej zmarszczki na twarzy, uśmiech wesoły, w ruchach pewność siebie — były znamieniem iż pan hrabia żadnej nie prowadzi walki o byt doczesny i nie troszczy się wcale o zapewnienie bytu wiecznego. Majątek miał dość znaczny — myśli przewodniej — żadnej — więc żył wygodnie, nie troszcząc się ani o ludzi ani o jutro. Obojętnemi były dla niego wszelkie przewroty dziejowe a nad zagadnieniami społecznemi wiele się zastanawiać nie chciał. Powołany do jakiejś czynności publicznej nie uchylał się wprawdzie, lecz obowiązek przyjęty prowadził podług maniery salonowej... tak działał, aby się zdawało iż coś działa, lecz aby w rzeczywistości nic się nie zdziałało.

Jedną słabą miał stronę: niewymownie lubił plotki. Dlatego też zawsze przysiadał się do kobiet a wyciągając je na słówka, wybadywał, wypytywał się z wielkiem zajęciem o najdrobniejsze szczegóły pożycia, stosunków majątkowych, skandalików towarzyskich nietylko wszystkich sąsiadów ale nawet i mieszkańców Kubanowa, którzy wcale nie należeli do jego sfery towarzyskiej. U siebie w domu opłacał sowicie osobnego faktora, którego było obowiązkiem codziennie rano znosić wszystkie plotki z sąsiedztwa i powiatu.

— Dziękuję pani za tyle nowin — rzekł hrabia do komisarzowej — no! proszę! niespodziewałbym się tego po naszym inżynierze... no proszę! bałamucić pocztmistrzową i promenować pod jej oknami?

A może w dodatku przy gitarze? w noc księżycową?

— Ależ ja wcale nie twierdziłam, że nasz inżynier pocztmistrzową bałamuci, ja tylko opowiadam hrabiemu, że się tamtędy przechadza; więc można przypuszczać, iż wstępuje do pocztmistrza na „owocówkę" — a przecież hrabia wie, że Czechom nasza wódeczka smakuje...

— Piękne pani odkrywasz zalety w naszych urzędnikach — odpowiedział hrabia — byłem do dziś mniemania, że gonią tylko za ideałami siedmdziesiąt siedm kilogramów ważącemi, lecz dziś nabywam przekonania, że z równym animuszem zagłębiają się w spirytus siedmdziesiąt siedm gradusów Trallesa mierzący.

(D. c. n.)

Niech inni walczą; jeżeli ich sprawa słuszna, mogą liczyć na sympatję Polaków, ale na nic więcej, jak tylko na sympatję. Takie jest usposobienie naszego społeczeństwa, a ci którzy straszą Polakami, jako żywiołem rewolucyjnym, albo zupełnie nie znają faktycznego stanu rzeczy, albo też działają w złej wierze. Z nader małemi wyjątkami zła wiara główną rolę w tem odgrywa.

Któż nas obwinia najbardziej o rewolucyjne tendencje, a nawet o anarchizm? Oto Katków, oto *Norddeutscherka*, oto żydkowie z *Nowej Pressy!* Do rozpaczy przyprowadza ich nasz spokój, bo chroni nas od nowych prześladowań, a oni by tak radzi mieć choćby najmniejszy pozór, aby z większą jeszcze brutalnością deptać prawa nieszczęśliwego narodu. Wszelkie te jednak podszczuwania rozbiją się o nasz spokój, pełen taktu i godności. Niczego dobrego się nie spodziewamy, owszem przyzwyczailiśmy się, zawsze tylko czegoś złego wyczekiwać, ale i to złe, które nas czekać może, przetrwamy, bo siła narodu oczyszczonego cierpieniem jest niespożytą. Car jak przybył ukradkiem do Warszawy, tak też i wyjedzie po rewiach, zwidzeniu instytucyj, teatrze w Łazienkach i t. d., a przez czas pobytu w Warszawie wszędzie będzie spotykał chłodne, a spokojne zachowanie się publiczności. To powinno być dlań źródłem pewnych refleksyj, ale czy będzie? Car nie ma na to czasu, ani usposobienia, tembardziej, że ani chwili nie może być pewnym, czy jaki niebezpieczny nihilista nie zbliża się w postaci jakiego dygnitarza do jego boku. Nie do pozazdroszczenia nasze położenie, ale i cara nie lepsze.

Sejmowe.

Lwów d. 9. września.

(Pan Grocholski. — Zasady czy serwilizm.)

Słabość p. Grocholskiego, niespodziana stanowi obecnie niezaprzeczenie jeden z najważniejszych wypadków sejmowych. Usunięcie się bowiem od czynnego udziału w polityce kraju tego doświadczonego, pracowitego, całą duszą sumiennej służbie publicznej oddanego posła, choć chwilowe, stanowi dla potężnego stronnictwa, którego on jest przewódzcą, niepowetowaną klęskę, a dla całego sejmu ubywa w nim znakomita siła, wytrawny parlamentarzysta, wzór posła katońskiej cnoty obywatelskiej.

W niejednej sprawie nie szliśmy torem, wskazywanym przez p. Grocholskiego, a na odwrót znów dziennikarstwo miało w nim nie ubłaganego i konsekwentnego przeciwnika. Lecz sprzeniewierzylibyśmy się stanowisku uczciwego pisma polskiego, gdybyśmy w chwili, gdy ciężkie nieszczęście dotknęło tak znakomitego syna kraju, nie przyłączyli głosu naszego do ogólnego współczucia nad nim. Był to mąż kuty z jednej sztuki, który ani jednem słówkiem fałszywem nie sprzeniewierzył się nigdy wyznawanym przez siebie zasadom. Jeżeli błądził, błądził z najszlachetniejszych pobudek, i tego nie mógł mu zaprzeczyć żaden z przeciwników, którzy przeciwko jego dążnościom kiedykolwiek podejmowali walkę. ztąd też pochodzi, że dziś, gdy niemoc przerywa działalność strudzonego pracownika, i przyjaciele jego i nieprzyjaciele zgodnie z żalem serdecznym otaczają jego łoże, z szczerem uznaniem jego cnoty i jego zasługi rozpamiętując.

Wzmiankę niniejszą kończymy życzeniem: oby czcigodny poseł tarnopolski jaknajspieszniej powrócić mógł do dalszych prac dla dobra kraju! Z przyjemnością bowiem dowiadujemy się, że znacznie mu lepiej, i być może, że słabość nie przeciągnie się zbyt długo.

W kołach sejmowych publiczną stanowi tajemnicę pewne zajście w komisji konkurencyjnej, które nie chcielibyśmy, ażeby utonęło w zapomnieniu, bez zwrócenia nań uwagi myślącego ogółu. Stanowi ono bowiem objaw, nadar dobitnie charakteryzujący teraźniejsze prądy w sejmie.

Rzecz się tak miała: Przy końcowej rozprawie komisji nad projektem nowej ustawy konkurencyjnej oświadczył komisarz rządowy, iż gdyby projekt ów przez sejm przyjęty został, to rząd nie mógłby przedłożyć go do sankcji cesarskiej. Ogólna konsternacja! I tuż tuż byłaba zapadła uchwała, polecająca sprawozdawcy, ażeby z powodu tego nieprzychylnego oświadczenia pana komisarza rządowego wyszedł na trybunę i z pokorą odwołał natychmiast cały projekt... I potrzeba było gorliwych zabiegów do uspokojenia zbitej z tropu większości komisji, aby przecież nie narażała sejmu na tę kompromitację, iż gdy tylko komisarz rządowy brew zmarszczy, już zaraz miał sejm cofać się z kretesem.

Czyż sejm nasz przestał już być konstytucyjnem zgromadzeniem ustawodawczem, o którem statut krajowy powiada, iż powołany jest nietylko do obradowania i czynienia wniosków w przedmiocie obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń pod względem ich szczególnego odniesienia do danego kraju, lecz także do [illegible] potrzeb i dobra kraju? Czyż ma on dobrowolnie zrzec się tego ustawami zagwarantowanego mu charakteru, i zejść do [illegible] rangi [illegible]?

O, dawniej bywało w sejmie naszym inaczej, inaczej! Dawniej sejm nie traktował tak lekko tego, czego wymagały „potrzeby i dobro kraju". Wtedy nikt nie byłby śmiał się żądać tego od sejmu, iżby był tylko bezwłasnowolnem echem życzeń komisarza rządowego, gdyż wówczas reprezentacja kraju umiała się oglądać [illegible] na nic innego... Zdarzało się nieraz, że komisarz rządowy przy tej albo owej rozprawie zagroził odmową sankcji, ale [illegible] zdołał nakłonić sejm do cofania się. Sejm wypowiedział, co w interesie kraju uznał za potrzebne, jeżeli raz jego uchwały nie doczekały się urzeczywistnienia, to [illegible] je — dopóki [illegible] skutku. [illegible] przed [illegible] komisarza rządowego [illegible].

Taki serwilizm wobec rządu nietylko że nie odpowiada godności konstytucyjnej reprezentacji kraju, lecz jest on nawet niepraktyczny. [illegible], że jeżeli [illegible] tego [illegible] niezachwiane [illegible]. [illegible] także [illegible]. Lecz ciału [illegible] przekonań [illegible] przecież [illegible] chwilowym [illegible] jego i [illegible] zasadniczem znaczeniu.

Weźmy bowiem tylko parę przykładów z przeszłości sejmu, ażeby wykazać, czy i o ile byłoby właściwem wahanie się sejmu w swoich postanowieniach, jeśli zdanie jego nie było po myśli chwilowych intencyj rządu?

I tak np. rząd stał dawniej konsekwentnie na tem stanowisku zasadniczem, iż sejmowi nie przysługuje prawo zmieniać stopy procentowej krajowych dodatków do podatków na fundusz indemnizacyjny. Dodatek indemnizacyjny w wysokości 51 centów od każdego reńskiego zmieniono w dogmat. Sejm tymczasem w każdej sesji niezłomnie trwał przy zdaniu, iż należy to do jego prerogatyw konstytucyjnych oznaczać stopę procentową krajowych dodatków do podatków w ogólności, więc i dodatku indemnizacyjnego. Komisarz rządowy robił swoje, a sejm swoje. I cóż z tego wynikło? Oto że ostatecznie rząd ustąpił, i dodatki indemnizacyjne sejm zredukował.

Trzy razy sejm zmuszony był odnawiać uchwały swoje względem rozciągnięcia władzy dyscyplinarnej Wydziałów powiatowych nad pisarzami gminnymi, lecz ostatecznie nowella ta doczekała się sankcji, i jest dziś obowiązującą ustawą. Gdyby zaś sejm przeląkł się był wedle dzisiejszej mody pierwszego zaraz nieprzychylnego oświadczenia komisarza rządowego, czy dziś mielibyśmy tę ustawę?

Ale idźmy dalej.

W pamiętnym 1868. r, gdy cesarz miał przybyć do Galicji, wniósł ówczesny poseł dr. Zyblikiewicz projekt rezolucji. W skutek informacyj, otrzymanych w tym przedmiocie z Wiednia, błagał namiestnik hr. Gołuchowski przywódców sejmowych, ażeby rezolucja cofniętą została, bo inaczej cesarz nie przybędzie. Sejm nie odstąpił jednakże od raz powziętych postanowień. — Lecz czy Najjaśniejszy Pan wziął mu to za złe?...

Widno że nie, gdyż w parę lat później rezolucja wcielona została w osnowę mowy tronowej, jako uprawniony wyraz życzeń kraju naszego.

W przeszłorocznej sesji sejmowej oświadczył się reprezentant Rady szkolnej jak najbardziej stanowczo w Izbie przeciwko zasadzie, iż należy przedewszystkiem zająć się teraz zaopatrzeniem w szkoły, chociażby mniej dobre, tych gmin, które dotąd żadnych szkół nie mają, a [illegible] istniejących szkół aby pozostawiono przez jakiś czas w zawieszeniu. Tymczasem ministerstwo oświaty w reskrypcie, uzasadniającym odmowę sankcji ustawy szkolnej, właśnie stało na tem stanowisku, które przeszłego roku w Izbie przez reprezentantów rządu jak najgorliwiej było zwalczane, i czyni z tego zarzut uchwalonemu przez sejm projektowi, iż [illegible] on potrzebę mnożenia szkół [illegible] doskonalenia szkół istniejących.

[illegible] przypomnimy jeden epizod z sa[illegible] nad projektem ustawy [illegible]. W sprawie obowiązkowej asekuracji budynków konkurencyjnych teraźniejszy komisarz rządowy wręcz przeciwne złożył w Izbie oświadczenie, niż to uczynił dawniej br. Possinger — na co też wśród powszechnej wesołości w Izbie sprawodawca komisyjny prof. dr. Rittner uwagę sejmu zwrócił.

Zastrzegamy się uroczyście przeciwko posądzeniu, jakobyśmy mieli zamiar zachęcać sejm do opozycyjnego względem rządu usposobienia. Niema do tego obecnie ani racji ani potrzeby. Owszem nawet cenimy wysoko tę harmonię, jaka teraz panuje zwyczajnie pomiędzy reprezentantem rządu a większością Izby, i poczytywalibyśmy to za ciężki grzech wobec kraju, za lekkomyślność nie do darowania, gdyby ktoś kusił się o rozerwanie tej harmonii. Lecz co innego polityka bieżąca, a co innego zasadnicze stanowisko sejmu, co innego charakter sejmu. Poczytujemy to zaś za akt, sprzeciwiający się charakterowi konstytucyjnej reprezentacji kraju, jej znaczeniu jako władzy ustawodawczej, ażeby sejm kierował się w czynnościach swych wedle przemiennych prądów chwilowych oportunistycznych wpływów. To ubliżałoby godności sejmu i szkodziłoby interesom kraju — dlatego też nie przestaniemy nigdy zwalczać podobnych prądów.

Z Izby sądowej.

(Pijawki chłopskie.)

Pod powyższym tytułem umieściliśmy w „Kronice" w miesiącu lipcu artykulik, w którym zwracaliśmy uwagę dyrekcji policji na szeroko rozgałęzione pokątne pisarstwo, wskazując zarazem adeptów tej „sztuki." Artykuł ten spowodował c. k. policję do zarządzenia poszukiwań, które nie pozostały bez skutku.

Następnie doniosła wiedeńska policja tutejszej, że do administracyjnego trybunału w Wiedniu przesyłane bywają ze Lwowa rekomendowane koperty, zawierające po kilka arkuszy papieru z oddartemi końcami, mianowicie w tem miejscu, gdzie były przylepione marki stemplowe.

Odezwa sądu powiatowego w Busku zawiera doniesienie, że jegomość nazwiskiem Z. Zachaczewski przyjeżdża tam od czasu do czasu, przedstawia się jako „adwokat" ze Lwowa, namawiając strony do bezzasadnych skarg; równocześnie zaś z tą odezwą wpłynęła druga pochodząca z tutejszej policji, a zawierająca doniesienie, że we Lwowie znajduje się cała „paczka" takich pseudo-mecenasów, którzy w najbezczelniejszy sposób wyłudzają pieniądze od chłopów, namawiając ich do bezzasadnych skarg i procesów.

Nadto chłop Fedko Zelman złożył zeznanie, że zapłacił Z. Zachaczewskiemu za zrobienie jakiegoś podania 2 złr. ten zaś dał mu *rubrum*. Pokazało się jednak, że Z. podania tego wcale nie wniósł do sądu, zaś *praesentatę* na *rubrum* sfałszował.

Gdy zaś Zelman daremnie oczekiwał na odpowiedź zrobił mu Z. urgens (!) żądający rozpisania rozprawy.

Wszystko to spowodowało sąd miejsk. del. do wdrożenia śledztwa przeciw 4 pokątnym pisarzom, z których jednego nawet natychmiast uwięziono. Nazwiska ich są: Zachaczewski Zygmunt, Düllinger Karol, Nowakowski Feliks i Żółkiewski Józef.

Zachaczewski, liczący lat 37, jest synem ruskiego księdza, a którego przeszłość jest bardzo ciemna i niewyraźna. Był w szkole kadeckiej, następnie został zdegradowany, gdyż jako zastępca porucznika nie chodził na ćwiczenia, był urzędnikiem kolejowym, nauczycielem stenografii i języka francuskiego. Pod względem wykształcenia stoi dość wysoko, gdyż ukończył 1 rok praw. Przez 11 lat trudni się pokątną pisarką, chociaż jak sam twierdzi, zatrudnienie to jest karygodne, nie chce go jednak zaniechać, gdyż jest bardzo rentowne. Był już karany za pokątne pisarstwo 2 razy, w Wiedniu za kradzież raz 8-dniowem aresztem, zaś za oszustwo przesiedział się w kozie 2 miesiące.

Düllinger skończył 4 klasy normalne, był ajentem policyjnym przy lwowskiej policji, oddalono jego ztąd z powodu „dziewczyny", udzielał lekcji (!) (tylko nie wiadomo jakie przedmioty wykładał) w końcu uznawszy, „że to wszystko nic nie warta" puścił się na pokątnego adwokata.

Życie Żółkiewskiego i Nowakowskiego nie zawiera ciekawych szczegółów.

W niedzielę o godzinie 10. rano odbyła się w tej sprawie w sądzie m. del. sek. III. rozprawa (4 razy odraczana) ostateczna. Rozprawę prowadził sędzia p. Emisberger, zaś prokuratorję zastępował auskultant prokuratorji państwa p. Karawan. Zachaczewskiego bronił najpierw radca Wüllersdorf, następnie dr. Dulęba, wreszcie opuszczony przez nich, został sam bez obrońcy, co mu dało sposobność do popisywania się zwrotami łacińskiemi, zaczerpniętemi z „Instytucji i historji prawa rzymskiego". Żółkiewskiego bronił dr. Błażejowski, który wytrwał aż do samego końca, jednak przy końcu rozprawy także swego klienta odstąpił i zrzekł się obrony, gdyż, jak oświadczył, „obrona jego była ukróconą i wszystkie wnioski odpalane".

Düllingera zaś na jednym terminie bronił dr. Fleschner. Nowakowski nie przyjął sobie żadnego opiekuna, zapewne przeczuwając, jaki los spotka jego towarzyszy.

Rozprawę przeprowadził świetnie sędzia p. Emisberger, a pomimo że sprawa z powodu napływu coraz to nowych doniesień, była bardzo zawikłaną, przedstawiła się w końcu jasno i dobitnie. Wyrok, jaki po przeprowadzeniu rozprawy zapadł, jest następujący:

Zygmunt Zachaczewski za przekroczenie z §. 461 ust. k. skazany został na 7 dni aresztu zaś Żółkiewski Józef za przekroczenie z tego samego paragrafu na 14 dni aresztu, zaś reszta oskarżonych została dla braku dowodów uwolnioną.

Wreszcie mają być akta odesłane do sądu cywilnego celem ukarania winnych za pokątne pisarstwo. Za przekroczenie z § 301 zostali wszyscy oskarżeni uwolnieni, gdyż rozprawa nie dostarczyła potrzebnych dowodów.

W ostatniej chwili nadeszło nowe doniesienie przeciw wszystkim oskarżonym o nowe oszustwo i wyłudzanie pieniędzy — jednak aby nie rozwlekać sprawy, p. sędzia wyeliminował je z aktów obecnej rozprawy, a więc będzie ono służyć do nowego śledztwa.

Rozprawa ta rzuciła wiele światła na tych pseudo mecenasów, którzy, aby od nieświadomych i łatwowiernych wyłudzić więcej pieniędzy, sprawy mające wszelkie znamiona sporu cywilnego — przenoszą do sądu karnego, aby gdy podanie zostanie odrzucone, módz zarobić ponownie. Ciekawą jest także rzeczą, która została stwierdzoną w ciągu rozprawy, że honorarja jakie pp. mecenasi pokątni od stron pobierają, są o wiele większe od żądań naszych adwokatów.

Pokątne pisarstwo, jak także stwierdzono, ma swą siedzibę w szynkach przy ulicy Jagiellońskiej l. 18 i 19, gdzie manipulacja w ten sposób się odbywa, że jeden pan „mecenas" podanie pisze, drugi dyktuje, trzeci odnosi do protokołu, a wreszcie czwarty „chwyta strony."

Policja powinna wobec wyników przeprowadzonej w niedzielę rozprawy zająć się tą sprawą i niedopuścić nadal aby takie obskurne indywidua wyłudzały pieniądze od biednych włościan i wyrabiały w nich procesomanię. *(a-m)*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dnie, sobota i niedziela były dżdżyste, w południe w niedzielę poczęły się chmury rozdzielać i deszcz padał w większych odstępach czasu aż do rana poniedziałku. Opad deszczu wynosił od 10. rano w sobotę przez dwie doby 23,7 mm. Kierunek wiatru przeszedł całą różę wiatrów w prawidłowym kierunku, odpowiednio postępowi minimum prężności powietrza w średniej Europie; mianowicie od piątku rano, gdzie był wschodnio-południowy przez zachód, w poniedziałek rano był kierunek wiatru znowu południowo-wschodni. Dzień wczorajszy był pogodny przy niepewnym kierunku wiatru. Najwyższa temperatura ostatnich dwu dni była wczoraj w południe 20°, najniższa dziś w nocy 8° C.

Przy wietrze północno - zachodnim i średniej temperaturze września, niebo w części zamglone, wilgoć powietrza normalna, pogodnie.

* **Zasłabnięcie JE. p. Grocholskiego.** W niedzielę w południe p. Grocholski, wracając z gmachu sejmowego ulicą Kościuszki do swego mieszkania w hotelu Żorża, zasłabł nagle w skutek ataku apoplektycznego, tak że go przechodnie podtrzymywać musieli, i musiano go odwieźć do hotelu. Przyzwany przez właściciela hotelu, p. Hoffmana, lekarz dr. Sawicki użyczył mu pierwszej pomocy. Później przybyli dr. Szatauer, dr. Hoszard i dr. Opolski. O stanie p. Grocholskiego otrzymujemy następującą autentyczną wiadomość: P. Grocholski został tknięty udarem mózgowym w skutek zatoru, wynikłego z miażdżycy tętnic. Zrazu był nieprzytomny, a porażenie dotknęło mięśnie artykulacyjne języka, ztąd afazja, i prawą rękę. Do dzisiaj jedno i drugie już prawie całkiem ustępuje; w mowie tylko utrzymują się jeszcze chwilami lekkie zboczenia. Stan sił lepszy, gorączka lekka, która się wczoraj pojawiła, ustąpiła. Noc ostatnią przepędził dobrze, we śnie. Ordynarjuszami jego są dr. Hoszard i dr. Opolski; również dr. Julian Czerkawski czuwa przy łożu chorego.

* **Teatr.** Dzisiaj we wtorek 9. września: „G a s k o ń c z y k", opera komiczna w 4 ak. Souppe'go.

We środę d. 10. b. m. po raz drugi: „P o ż y c z m i s w e j ż o n y", komedja w 2 ak. z francuskiego; — „K s i ę ż n a M a r t i n", komedja w 1 ak. Meilhac'a i „Ł a p k a n a m y s z y", fraszka w 1 ak. z francuskiego.

We czwartek d. 11. b. m. po raz 3-ci: „W e s e l e O l i v e t t y", opera komiczna w 3 aktach Audran'a.

W piątek d. 12. b. m. po raz pierwszy: „R o d e r y k H e l l e r", komedja w 5 ak. T. Schönthana.

* **Kwestja palącą.** Opinia publiczna wielce zaniepokojoną została wiadomością o reformach mających się zaprowadzać w tutejszym klasztorze OO. Dominikanów. Uzasadnione obawy te podzielamy, o tyle jednakże, że pominąć musimy zmiany, tyczące się reguły zakonnej, t. zw. obserwy, która zależną jest wyłącznie od decyzji władz kościelnych. Idzie nam tu głównie o to, co obchodzi nietylko miasto ale kraj cały. Czego się nadal możemy spodziewać, wiadomo nam już z przykładu Krakowa, gdzie od chwili zaprowadzenia obserwy, klasztor wyjęty został z pod jurysdykcji miejscowej a oddany pod bezpośredni zarząd z Rzymu, dokąd składają się i rachunki z funduszów czystokrajowych. (Dziwna to reguła zakonna, która przedewszystkiem zabrała się do uporządkowania gotówki). Nadwyżka z dochodów klasztornych, a nie jest ona drobnostką wobec zaprowadzonych oszczędności w wydatkach nawet produkcyjnych — odsyła się do Włoch — gdy bądź co bądź nie jesteśmy wcale tak zamożnym narodem, abyśmy obce kraje mogli naszym groszem zasilać, dobroczyńcy też i fundatorowie klasztorów nie w tym celu mienie swoje legowali.

Na okoliczności powyższe zwracamy uwagę wszystkich dbałych i obowiązanych dbać o instytucje publiczne, jakich bezprzecznie należą fundacje klasztorne, z tym jeszcze dodatkiem, że jakoś tak dziwnie się składa, iż owa obserwa, niby ściśle duchowna, zaprowadza się tylko w dobrze uposażonych klasztorach. *(k)*

* **Uroczystość pożegnalna.** Około 100 członków Towarzystwa politechnicznego, zebrało się w sobotę wieczorem, aby pożegnać prezesa swojego p. br. Romana Gostkowskiego, przenoszącego się do Wiednia dla objęcia wyższego stanowiska w zarządzie kolei państwowych. W uroczyście przystrojonej sali Towarzystwa wręczono p. Gostkowskiemu, przy stosownej przemowie, akt uchwalony przez zarząd Towarzystwa, opiewający utworzenie „funduszu konkursowego im. Romana Gostkowckiego" na premie za rozwiązywanie zagadnień technicznych.

Następnie sekretarz Towarzystwa p. Stwiertnia pożegnał prezesa w imieniu założycieli Towarzystwa, wyrażając niezłomne przekonanie, że i na nowem stanowisku będzie on pionierem wiedzy polskiej, dla sławy i pożytku ojczystego kraju. — *(k)*.

* **P. Józef Romuald Stachórski**, budowniczy, znany i ceniony powszechnie w tutejszych kołach towarzyskich, przenosi się na stały pobyt do Krakowa.

* **Stan zdrowia p. Kalickiego Bernarda** sekretarza Wydziału krajowego, jest zagrażający; natomiast dr. P i l a t ma się lepiej i zamiast w Fürstenhofie, odbywać będzie kurację w zakładzie dr. Majewskiego w Kisielce. Rozstrój nerwowy jest powodem choroby u obu wymienionych.

* **Fundacja Skarbkowska.** Rada administracyjna na posiedzeniu w dniu 2. września r. b. większością głosów odmówiła byłemu dyrektorowi dóbr prawa do emerytury, o którą wniósł prośbę do kuratorji na mocy statutu emerytalnego, łącznie z prośbą o uwolnienie od obowiązku.

Książe kurator zważywszy, że fundacja z powodu zarzuconych byłemu dyrektowi czynów nie odniosła szkody, i uwzględniając tegoż zasługi dla fundacji i długoletnią służbę, zawiesił na mocy przysługującego mu prawa wykonanie powyższej uchwały i poddał tę sprawę pod rozstrzygnięcie Wys. Wydziału krajowego.

* **Konfiskaty** spadają jedna po drugiej codziennie na dzienniki nasze. W piątek skonfiskowała prokuratorja państwa pizemko *Łączność i Zgoda*, w sobotę skonfiskowano *Dziennik Polski* — a w niedzielę uległ temu losowi *Szczutek*.

* **Na pierwszem posiedzeniu** wiecu przemysłowców austrjackich, które się odbyło 6. b. m., jednym z wiceprezesów wybrany został p. Walichiewicz ze Lwowa. Obrady zainaugurowała dzika uchwała, powzięta na wniosek Baschenhagena, aby wydalić z wiecu sprawozdawców dziennikarskich, którzy też, z wyjątkiem z czterech, opuścili natychmiast salę. Natomiast uchwalono założenie osobnego organu przemysłowców, czy jednak na tej drodze przemysłowcy austrjaccy prędzej dosięgną zamierzonych celów, rzecz to więcej niż wątpliwa. *(k)*

* **Samodzielni rękodzielnicy.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa samoistnych rękodzielników i przemysłowców odbyło się w dniu 8. b. m. o godz. 2. popoł. w sali p. Ważnego ul. Czarneckiego l. 2. Uskuteczniono wybór: przewodniczącym Michał Antosiewicz, zastępcą Franciszek Jabłoński. Do Wydziału weszli: Orzechowski, Czerniawski, Sojkowski, Nowakowski, Piniarz, Flau, Ekes, Jabłoński, Petro, Ross, Trzynadlowski, Wężowicz, Tadla, Folta, Kurek. Do komisji kontrolującej Bratro Leon, Galaszyński, Szumański, Gutkowski, Zieleński.

* **Głośna rozprawa** anarchistów krakowskich, która miała się rozpocząć w Krakowie w dniu dzisiejszym, została odroczoną z powodu schwytania głównego sprawcy karygodnego zamachu na policję w Krakowie.

* **W Pradze** aresztowano i odwieziono do Krakowa Karola Maliszewskiego, obwinionego o udział w rzuceniu bomby pod budynek dyrekcji policji w Krakowie. Maliszewski przybył jeszcze w sierpniu do Pragi i stanął do roboty u tapicera, który z powodu że M. nie wykazał się legitymacją, doniósł o tem do policji. Tenże M. oświadczył, że pochodzi z Królestwa Polskiego, że jest nihilistą itd. Policja dała o tem znać do Krakowa wraz z jego fotografią, na co otrzymała odpowiedź, że M. jest niejakim Romanem Czajkowskim i brał udział w powyższym zamachu.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Z dniem 15. września 1884 wchodzi w życie wspólna taryfa frachtowa w ruchu pomiędzy stacjami c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika a stacjami kolei lokalnej Jarosławsko Sokalskiej. Taryfa ta obejmuje nadzwyczaj zniżone taryfy wyjątkowe dla spirytusu, soli (warzonki) nawozu, żelaza i stali, ziemniaków, cegły, kruszców, buraków cukrowych, kamieni, węgli, próżnego embalażu wszelkiego rodzaju, cegieł murarskich, drzewa opałowego, nafty, żywych zwierząt etc.

Bliższe szczegóły podaje odnośne ogłoszenie.

* **Dziennik** silnej barwy konserwatywnej ma wkrótce powstać we Lwowie. Jako głównych redaktorów wymieniają pp. Masłowskiego, Bronisława Łozińskiego i Schmitta.

* **Rozpoczęcie nauki** w szkole im. Konarskiego zapowiedziane na 9. bm., nastąpi nieodwołalnie dopiero w sobotę dnia 13. września b. r. ponieważ restauracji gmachu szkolnego w oznaczonym terminie dokończyć nie zdołano.

* **Żeńskie zakłady** naukowe krakowskie świeckie i klasztorne, w których się kształcą uboższe panienki ze wszystkich stron Polski, jeszcze bardziej w tym roku niż w dawniejszych latach, przepełnione, natłoczone prawie — pensjonaty przecież dla bogatszych, takzwane szlacheckie, znacznie na liczbie uczennic straciły, z powodu, iż wzmaga się, prawie w obyczaj wchodzi, szczególnie w królestwie Polskiem, wysełanie dziewcząt na naukę do różnych zakładów niemieckich nadreńskich, bawarskich, saskich, czeskich i szląskich. Głównie zyskuje z tego powodu niemiecki klasztor pp. Boromeuszek w Cieszynie. Jako przyczynę takiego kierunku wskazują, iż w krakowskich pensjonatach żeńskich, język niemiecki nie bywa należycie uczony. Zgoda — nie przeczymy, że znajomość języka niemieckiego bardzo jest potrzebna, nawet konieczna do ogólnego wykształcenia kobiet; przecież to także niemniej prawdziwe, że strasznie wielkim będzie błędem wychowania, poruczanie go obcemu, nie narodowemu kierunkowi. Panienki wracające do ojczyzny z saskich, nadreńskich i bawarskich zakładów, nie będą Polkami. Dziwi nas, że dzienniki krakowskie milczą w tej sprawie.

* **Mianowania.** Radcami dworu mianowani radca sądu wyższego we Lwowie Ferd. K i s e l i prezes sądu obw. w Rzeszowie Gustaw K n o n d i c h. Adjunktami sądów obwodowych mianowani adjunkci powiatowi: Leon Stefanowicz z Glinian w Stanisławowie, Sozomen Kowblański z Kozowy, Konstanty Koberwein z Brzozowa i Artur Aulich z Glinian, wszyscy trzej we Lwowie. Adjunkt Karol Nemetz z Stanisławowa przeniesiony do Lwowa; dalej mianowano następujących auskultantów adjunktami pow.: Józefa Kohmana w Kosowie, Mikołaja Mańkowskiego, Włodz. Zachradnika w Sądowej Wiszni, Jana Dmuchowskiego w [illegible]marnie, Teofila Gotkowskiego w Brzozowie, [illegible] bez wymienienia miejsca, Mikołaja Trzeskiewicza w Zbarażu, Izydora Trochimowicza w Glinianach.

Starszy leśniczy Edward Weigel mianowany zastępcą leśniczego w dyrekcji lasów i domen.

* **Wykaz XXXVII.** składek na dotkniętych powodzią, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku, p. Ant. Wrotnowskiego: Wydział Rady powiatowej w Gródku 100 zł., Edward Zawidowski Weissmann 50 zł., c. k. austr. węg. konsulat w Warszawie ze składek *Przeglądu tygodniowego* 26 rubl. t. j. 31 zł. 85 ct., familia Blatt w Janowie 5 zł., Wiktor Piwocki 1 zł., ks. Karol Peltz 6 zł., Michał Lenartowicz, prezes Rady powiatowej w Horodence ze składek gmina Obertyn 20 zł., Olejowa-Korolówka 5 zł., Horodnica 4 zł. 21 ct., Pernarowski zamiast 2 korcy jęczmienia 9 zł., Żuków 6 zł. 81 ct., Olejowa-Korolówka dodatkowo 2 zł. 60 ct., Michalcze 1 zł. 10 ct., ks. Stryjski zamiast 1 kor. żyta 5 zł., Żabokruki 1 zł. 70 ct., razem 55 zł. 42 ct.

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego 56.193 zł. 08 ct.

* **W Połądze**, pięknej majętności Tyszkiewiczów nad Bałtykiem, gromadzącej z każdym rokiem coraz szczersze grono gości kąpielowych, zaszedł w tych dniach smutny wypadek. Niejaka pani Hilda Peronius, przybyła na kurację z Petersburga, kąpała się rano w morzu kiedy nagle rozeszła się wieść, iż porwana odpływem morza, tonie... Usłyszawszy to hr. Tyszkiewicz, który spożywał u siebie na werandzie śniadanie i wybierał się na przejażdżkę konną, wskoczył natychmiast na koń, pogalopował w stronę morza i rzucił się wraz z nim w kierunku wskazanym przez ludzi, stojących u brzegu... Dzielny jeździec i pływak, po kilkuminutowej walce z falami wypłynął, trzymając w ramionach osobę, której, jak mniemał zrazu, uratował życie... Niestety! na brzegu przekonał się wraz z innymi, iż wyratował martwe już zwłoki młodej, nieszczęśliwej kobiety.

* **Oświadczenie.** „Ponieważ w szerszych kołach nauczycielskich krąży pogłoska, jakobym ja był współpracownikiem, a nawet głównym motorem „Głosu Nauczycielskiego", przeto oświadczam publicznie, że nim ani byłem, ani też jestem. Również oświadczam, że z redaktorem t. j. p. Izydorem Trembickim, jako głównym motorem tego czasopisma w niczem się nie solidaryzuję. W końcu, jako zastępca przewodniczącego komitetu wiecowego, oświadczam w mojem imieniu własnem, że nie należy identyfikować komitetu wiecowego z „Głosem Nauczycielskim", albowiem pomiędzy celami i środkami jednego a drugiego zachodzi dyametralna różnica.

Z prawdziwym szacunkiem

Jerzy Kawalec.

* **Obraza czci.** W sądzie delegowanym jakiś X oskarża Y o obrazę czci, Y powiedział bowiem X-owi między innymi „ty socjalista". To jest obraza, twierdzi X, ponieważ socjalista jest tak samo aresztowany jak inny złodziej lub rozbójnik.

* **Logika ojcowska.** Ojcze, powiada synalek, mam lat 17 i chciałbym raz już sam pójść do kawiarni. — Więc zrób czego zaniechać nie możesz, mówi ojciec. — Dobrze, ale niemam pieniędzy... Więc zaniechaj, odpowiada na to ojciec, czego zrobić nie możesz.

* **Jutro** we środę d. 10. września: św. Mikołaja z T.; — Usik. hoł. Joana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(k) **Spółka na przeżycie.** (Przyczynek do dziejów Banku włościańskiego). Po zwinięciu gal. Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie, Krakowskie Tow. wzajemnych ubezp. objęło wszystkie ubezpieczenia, a między niemi i Spółkę na przeżycie, do której należało przeszło 500 członków. Majątek tej Spółki wynosi dziś około 900.000 zł., ulokowanych w pupilarnych papierach oraz na książeczkach oszczędności po rozmaitych instytucjach finansowych we Lwowie. Lokacją majątku rozporządza komisja wybierana co lat trzy, do składu zaś jej należy i reprezentant Tow. krakowskiego, które prowadzi administrację Spółki, i przechowuje gotówkę i papiery wartościowe.

Stan Spółki o tyle był pomyślnym, iż wkładki w ciągu lat 10 podwoiły się i zaufanie wzrastało. Tymczasem z chwilą upadłości Zakładu kredytowego, w którego asygnatach posiadała Spółka 75.000 zł. powstał między stowarzyszonymi popłoch, około zaś 30 członków wniosło podanie o likwidację, wskutek czego na dzień 31. sierpnia zwołane było walne zgromadzenie uczestników tejże Spółki.

Krótka, kronikarska wzmianka w *Gazecie* o tem zgromadzeniu wywołała protest jednego ze stowarzyszonych, p. Br. Garwolińskiego z Brodów. Dla wyjaśnienia przeto, postaraliśmy się o bliższe informacje i przekonaliśmy się, że wezwania na zgromadzenie umieszczone były tylko w inseratach gazety urzędowej, co sam protestujący uznał za niewystarczające; co zaś do wniosku o likwidację, przeprowadzona ożywiona dyskusja, rozpoczęta od zarzutów czynionych poprzedniej komisji, która umieściła fundusze Spółki w papierach banku rustykalnego, skończyła się na uchwale, aby wybrać subkomisję, która sprawę likwidacji przedstawić ma ponownie zwołanemu ogólnemu zgromadzeniu. Zastrzeżono przytem, iżby zaproszenia nie tylko w gazecie urzędowej ale i w innych niezawisłych dziennikach były umieszczone. Do subkomisji, między innymi wybrany został i p. Garwoliński, chociaż, jak sam przyznaje, okazał się „bezwzględnym zwolennikiem natychmiastowej likwidacji" — a wybór ten dowodzi, iż powzięta uchwała w niczem meritum sprawy nie przesądza.

Wyjaśnienie powyższe zadowolni może pana G. a niewątpimy, iż zachęci innych stowarzyszonych, zamieszkałych na prowincji, do liczniejszego zebrania się na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Bank rolniczy. (Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 6. września 1884.

P s z e n i c a — usposobienie lepsze. Ż y t o — usposobienie lepsze. O w i e s — usposob. spokojne. J ę c z m i e ń — nowy poszukiwany. R z e p a k — nowy, usposobienie spokojne. G r o c h — usposobienie spokojne. W y k a — usposobienie spokojne. B o b i k — usposobienie spokojne. H r e c z k a — usposobienie spokojne. K u k u r u d z a —

usposobienie słabe. Chmiel — spokojne. Koniczyna — bez popytu.
Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	7·75	8·25
" biała	7·25	8
" na termina	—	—
Żyto gotowe	7·50	8.—
" na termina	6·25	6·50
Owies do nasienia	6·—	6·25
" obroczny	—	—
Jęczmień gotowy	5·50	6·—
" na termina	—	—
Rzepak	5·75	6·25
" nowy	11·75	12·—
Groch do gotowania	—	—
" pastewny	—	—
Wyka do nasienia	—	—
" obroczna	—	—
Bobik	—	—
Hreczka	—	—
Koniczyna czerwona	—	—
" biała	—	—
" szwedzka	—	—
Lnianka	—	—
Kukurudza	—	—
Chmiel za 50 kilo	60—	85—

Spirytus zł. 30.— do 30.50 za 10·000 lit. prct. — na termina 27.50 do 28.50 zł.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie, żyto saskie krzyca. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę banatkę krajowej produkcji, pszenicę sandomirską białą oryginalną.

Wiedeń dnia 4. września. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2733, zabitych wieprzów 299, żywych jagn 1630, zabitych owiec —, żywych owiec 4964, jagniąt —.

Płacono za cielęta 40 do 48, 50, 53 zł. Zabite wieprze 48 do 54 i 58 za 100 kilo mięsa. Zabite owce — do —, — zł. żywe owce ciężkie dla eksp. od 21 do 24 zł. 50 ct. za parę; lekki towar od 16 do 19 zł. za parę.

Galicyjska żywa nierogacizna od 32, 38 i 40, węgierska od — do — zł., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schele.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 27. z dnia 6. września.

(Dokończenie.)

Po wyborze uzupełniającym do komisji konkurencyjnej czterech członków, pozostał do załatwienia ostatni punkt porządku dziennego, sprawozdanie komisji dla gospodarstwa krajowego o wniosku p. Antoniewicza względem subwencjonowania fabrykacji słomianych mat ogniotrwałych pomysłu inżyniera Ciepanowskiego. Komisja wnosiła wyasygnowanie 300 złr. na ukształtowanie prób i na naukę wyrobu tych słomianek.

Prezes komisji ks. Adam Sapieha wniósł żądanie usunięcia tego przedmiotu z porządku dziennego, czemu marszałek uczynił zadość.

Z tej okoliczności skorzystał p. Struszkiewicz, by uzasadnić nagłość wiadomego wniosku swojego względem urządzenia sprzedaży soli bydlęcej podczas tegorocznej zimy z powodu złej, wylewami zepsutej paszy, a zatem niebezpieczeństwa chorób.

Sejm uznał nagłość wniosku, i dla uchronienia go od spadnięcia z porządku dziennego polecił komisji gospodarskiej, bez drukowania ... sprawę na najbliższem, t. j. ostatniem w bież. sesji posiedzeniu.

W końcu odczytano interpelację p. Merunowicza do przewodniczącego komisji administracyjnej (p. Grocholskiego) dlaczego ona zaniedbuje i zwleka referat o jego wniosku dotyczącym regulacji stosunków prawnych wyznania żydowskiego. P. Grocholski odpowiedział natychmiast, że krótkość sesji stanęła na przeszkodzie; z. r. z tego roku również nie obiecuje, skoro bieżąca sesja ma być do 9 bm. zamkniętą.

Koniec posiedzenia o godz. 2½, z południa.

Posiedzenie 28. d. 9. września. Początek o godz. ¼12. Po udzieleniu urlopów dla posłów Łukasiewicza i Pilata przystąpiono do porządku dziennego.

Artur hr. Potocki referował o sprawie zaliczki bezzwrotnej 300.000 na zasiewy dla powodzią dotkniętych.

Sprawozdanie komisji opiewa: Wydział krajowy aktem poręczenia z dnia 27. lipca b. r. przyjął gwarencję imieniem funduszu krajowego, jako poręczyciel i płacący, za punktualną spłatę kapitału trzechkroć sto tysięcy (300.000) zł. udzielonego z c. k. skarbu państwa.

Komisja powodziowa uznaje, że umożliwienie dokonania zasiewów ozimych gospodarzom wiejskim klęską zniszczonym, jest pomocą konieczną i niezmiernie pilną; — wnosi więc bez dalszego motywowania:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicji Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem zatwierdza porękę daną w dokumencie z dnia 27. lipca 1884. r. ze strony Wydziału krajowego imieniem funduszu krajowego dla udzielonej z c. k. skarbu państwa bezprocentowej zaliczki na zasiewy w kwocie 300 000 zł.“

Komisja powodziowa uważa za swoje zadanie przedstawić sejmowi najpierw swoje zdanie, czy kwota 300.000 zł. jest wystarczającą zapomogą na zasiewy ozime? ; a także powinna by komisja zbadać szczegółowo, czy i jakiej pomocy dalszej kraj będzie potrzebował?

Co do pierwszego zapytania, komisja sądzi, o ile w dwu dniach mogła rzecz zbadać, że kwota 300.000 zł. wystarczy na zasiewy ozime dla najbardziej potrzebujących obecnie pomocy.

Z kwoty tej wyasygnowało ck. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym do dnia 6. b. m. 32 powiatom łącznie 231.300 zł. w. a. Pozostaje więc do dalszej dyspozycji 68.700 zł.

Wydział krajowy uznał potrzebę i zażądał dalszych zaliczek dla 3 powiatów około 10.000 zł. Jedenastu gospodarzy wiejskich z ośmiu powiatów zgłosiło się zwyż tego o znaczniejsze zaliczki w łącznej sumie 43.100 zł. w. a.; a Wydział krajowy polecił szczegółowe zbadanie ich potrzeb.

W zestawieniach sporządzonych przez c. k. Starostwa i Wydziały Rad powiatowych potrzeby pomocy na zasiewy, nie były oddzielnie przedstawione potrzeby na zasiewy ozime i na zasiewy jare. Ogólna kwota potrzebna na zasiewy wykazana przez Wydziały Rad powiatowych wynosi sumę 815.397 zł. w. a., zaś tę samą potrzebę ocenił c. k. Starostwa na 501.349 zł. w. a.

Zważywszy, że włościanie sieją niestosunkowo więcej jarzyny niż oziminy, zważywszy dalej, że nie wszyscy potrzebujący gospodarze więcej zgłaszać się będą o zaliczkę ze względu na wymagane a wstrętne im zabezpieczenia tabularne — zdaje się komisji, że kwota 300.000 zł. w. a. wystarczy dla najbardziej potrzebujących na zasiewy ozime. Gdyby jednak tak nie było, to jest jeśli już zbyt pora spóźniona na dalszą akcję, a niedopatrzenie zasiewy ozime zwiększą potrzebę pomocy na zasiewy jare.

Komisja powodziowa nie jest w możności podać Wysokiemu Sejmowi, ani zdania swego, a tem mniej wniosków sformułowanych co do dalszej akcji pomocniczej, gdyż zbyt mało miała czasu do badania sprawy. To jednak ogólne przekonanie wyraża, że rozmiary klęski nie są dotąd zestawieniami Wydziałów Rad powiatowych i c. k. Starostw wyczerpująco przedstawione, i że w zwyż tego co dotychczas państwo i kraj uczyniły, dalsza pomoc będzie niezbędną. Rozpoznanie dokładne pod tym względem weźmie sobie zapewne przyszły Sejm za jedno z pierwszych zadań.

Głos do sprawy samej nikt nie zabierał, tylko ks. biskup Solecki wniósł, aby wyrazić cesarzowi wdzięczność za wspaniałomyślną pomoc osobną rezolucją, wzywając marszałka, aby ten wyraz złożył u stóp tronu.

Ks. Adam Sapieha zaważał, że mimochodem niejako nie należy przystępować do tej uchwały, ale rezolucję ks. biskupa odrębnie od samego przedmiotu uchwalić.

Uczyniono to jednomyślnie, a następnie uchwalono wniosek komisji.

Zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, referowanemi przez dr. Smolkę, uchwalono koncesje na pobór opłat gminnych od napojów gminie Czudec, Chrzanów i Zagórz, oraz na pobór dodatków gminie Bór wilkowski 59 prc., Kruki (obie w pow. bielskim) 72 prc. i Zagóreki (pow. lwowski) 140 prc.

W dalszym porządku przedłożył dr. Czerkawski sprawozdanie komisji admin. w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola z wnioskiem, aby wezwać rząd do tego przeniesienia, albo do utworzenia osobnej Izby handlowej w Tarnopolu.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił w dłuższej mowie, jak w latach poprzednich, poseł Hausner.

Mowca zgadza się tylko z drugą częścią wniosku, wyrażając zdziwienie, że komisja administracyjna pospieszyła z tą wstrętną, coroku powtarzającą się sprawą, podczas gdy np. petycje w sprawie ... zaniechała zupełnie. ... zdania komisyjnego, wykazywał, że Izba handlowa brodzka zawsze umiejętnie i gorliwie występowała w obronie specjalnych interesów m. Tarnopola, ... W końcu wniósł wezwanie do rządu, żeby przystąpił do ... Izby handlowej w Tarnopolu. (Brawo).

Sprawozdawca natomiast zalecał przyjęcie całej rezolucji komisyjnej, co też Izba uczyniła.

P. Lenartowicz przedłożył z komisji prawniczej wniosek Wydziału krajowego:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu by zbadać, czyli i jaki wpływ wywarła lub wywarłaby ... ustawą z dnia 1. listopada 1868. nr. dz. u. k. nieograniczona wolność dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Reprezentacji krajowej i powiatowej i ... obszarów dworskich jako jednostek administracyjnych ze względu na postanowienie §. 14. ord. wyb. kr. §. 8. wyb. pow. i § 1. ustawy o obszarach dworskich, — i na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć sprawozdanie, ewentualnie wnioski do zmiany dotyczących ustaw.“

Przyjęto bez rozprawy.

P. Wierzbicki referował następujące wnioski:

1) Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach przemysłu domowego i rękodzielniczego z dnia 24. września 1883 l. 42610.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia rządowej szkoły garncarskiej w Kołomyi począwszy od listopada b. r. w zarząd kraju i poleca, ażeby Wydział krajowy podjął rokowania z c. k. rządem, iżby tenże na dalsze utrzymanie szkoły zapewnił roczną dotację ze skarbu państwa, wyrównywującą kosztom, jakie szkoła ponosi dotąd z tytułu utrzymania tego zakładu.

3) Wzywa się c. k. rząd, ażeby z funduszów państwowych wyznaczał corocznie znaczniejsze kwoty na cele wspierania rozwoju przemysłu w Galicji — wspomagając tym sposobem czynnie podejmowane w tym kierunku usiłowania kraju.

Przy drugiej rezolucji Wład. hr. Koziebrodzki wytknął rządowi nadzwyczajną opieszałość co do szkół przemysłowych, a w szczególności co do szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Przyjęto pierwszą i trzecią rezolucję, drugą zaś przekazano do ponownego przedłożenia na przyszłej sesji.

Dr. Rybicki imieniem komisji podatkowej wskutek petycji Krakow. Izby handlowej, przedłożył wniosek następujący:

„Petycję Izby handlowej i przem. krakowskiej względem uwalniania przedsiębiorstw przemysłowych nowo powstających przez lat 10 od dodatków krajowych, przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania przedmiotu, i przedłożenia stosownych wniosków.“

Hr. Mieroszowski gorąco popierał żądanie krakowskiej Izby handlowej.

Członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński oświadcza, że Wydział krajowy w przyszłej sesji zamierza przedłożyć odpowiednie wnioski, i nie ma nic przeciwko uchwaleniu proponowanej rezolucji, którą też uchwalono.

W imieniu komisji gospodarskiej, popierając sprawę trafik soli, przedłożył p. Merunowicz następujące wnioski:

1) Wzywa się c. k. rząd, iżby dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacji handlarzy wprowadził w życie zarządzenia, mające na celu jednostajne uregulowanie cen soli w składach kopalnianych.

2) Raczy c. k. rząd zarządzić co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznemi — przynajmniej na liniach państwowych — w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych.

Namiestnik Zaleski oświadcza, że kwestja składów i trafik soli jest absolutnie nie do uniesienia, ponieważ stoi tam na przeszkodzie umowa z Węgrami. Ale namiestnik rząd wprowadził w życie powiatowe składy soli, gdzie sól sprzedaje się po stałych cenach. W Kamionce np. sprzedaje po 11, w Samborze po 10 c. ... Zażalenie obecnie nie ma, dawniejsze nadużycia w tej mierze ustały. Nadto rząd urządził w najkrótszym czasie skład soli kamiennej we Lwowie. Rezolucja pierwsza tedy komisji jest zdaniem namiestnika bezprzedmiotową. Namiestnik przychyla się tylko do drugiej rezolucji.

Sprawozdawca odpowiada na to, że wbrew twierdzeniu namiestnika, ceny soli na prowincji, podlegają bardzo znacznym fluktuacjom z krzywdą ludu. Składy powiatowe ... [illegible] ... referent soli w dyrekcji skarbu.

W żupach zwykle cała okoliczna ludność żydowska zamawia i kładzie formalny kondykt na cały prowadzony zapas soli, i niedopuszcza innych kupców, spekuluje na odstępne.

Aby temu koniec położyć, do tego dążą wnioski komisji. Co do taryf — to rezolucja jest konieczna, albowiem zdarzyło się niedawno, że kolej państwowa Albrechta odmówiła zniżki Towarzystwu spożywczemu we Lwowie.

Namiestnik ponownie zabrawszy głos, oświadcza, że rząd poczuwa się do obowiązku bronienia ludności od wyzyskiwaczy.

Rezolucje komisji przyjęto.

(Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej)

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Cesarz austrjacki d. 14. bm. ... wyjeżdża z Wiednia do Skierniewic, gdzie już zastanie Aleksandra III. i Wilhelma. Powrót cesarza nastąpi ... wybiera się cesarz na otwarcie kolei Arletańskiej.

Praw. Wiestnik ogłasza rozporządzenie ministerstwa, mocą którego wydawnictwo 7miu gazet ostatecznie zawieszone zostało.

* * *

Sąd wojenny okręgu warszawskiego, jak donosi *Warss. Dniewn.*, skazał pułkownika klastycznego pułku dragonów von Renne, podpułkownika piechoty Łombiewa i porucznika klastycznego pułku dragonów za przestępstwa przewidywane odpowiedniemi paragrafami kodeksu wojennego, po pozbawieniu oznak honorowych i praw, wszystkich trzech na zesłanie do guberni tomskiej.

* *

Warszawa d. 9. września. (Pryw.) Mnóstwo familij opuściło Warszawę chwilowo dla uniknięcia sekatur.

Wiedeń d. 9. września. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu ogólnego austrjackiego wiecu procederzystów (ob. „Lwów“) wniósł p. Walichiewicz ze Lwowa, aby we wszystkich stolicach prowincjonalnych utworzono Związki przemysłowe, któreby w ciągłej pozostawały styczności z Związkiem centralnym.

Petersburg d. 9. września. (Pryw.) *Grażdanin* donosi, że car pojedzie do Wiednia. Mimo to jednak pewną jest rzeczą, że zjazd cesarza austrjackiego z carem odbędzie się w Królestwie. Cesarz przybędzie do Skierniewic albo Granicy d. 15. bm.

(C) **Wiedeń** d. 9. września. W myśl oświadczeń, złożonych przez ministerstwo sprawiedliwości na ostatniej sesji Rady państwa, rozpoczął obecnie rząd austrjacki kroki, aby módz w Afryce utworzyć kolonie karne. Jak słychać, wypływająca teraz zamorska wyprawa austrjacka (cztery korwety) otrzymała rozkaz oglądać się za nabyciem odpowiedniego na ten cel miejsca w Afryce.

Warszawa d. 9. września. Carska rodzina z wielkimi księżętami przybyła tu wczoraj o godz. 10. przed południem i natychmiast udała się na nabożeństwo w cerkwi prawosławnej i Zamku królewskim. Manewry na polach Mokotowskich poczęły się po godz. 11. a skończyły o godz. 2.

Bern w Szwajcarji dnia 9 września. Wczoraj odbyło się otwarcie międzynarodowej konferencji dla ochrony własności literackiej i artystycznej.

Berlin dnia 9. września. Urzędowy *Reichsanzeiger* donosi, że według telegramu konsula niemieckiego w Kantonie, władze chińskie zamknęły ujście rzeki tamtejszej dla parowców morskich.

Neapol dnia 9. września. Król włoski z księciem Stoffa i ministrem Depretisem przybył wczoraj popołudniu do Neapolu. Witał go minister Mancini z deputowanymi i senatorami. Tłumy ludu przyjęły króla z najwyższym zapałem.

Wilno d. 9. września. Po rewii wojskowej przyjmowali carstwo władze i duchowieństwo, zwidzili kilka zakładów szkolnych i popołudniu wieczorem udali się w dalszą podróż do Warszawy. Tłumy ludu przyjmowały wszędzie carstwo i rodzinę carską hucznemi owacjami.

Petersburg d. 9 września. Jak *Grażdanin* donosi, towarzyszą carowi w podróży ministrowie Giers, Tołstoj, Possjet, Wannowski i Woroncow-Daszków.

Bruksela d. 9. września. Z powodu niedzielnych zaburzeń wniesiona będzie interpelacja w senacie. Kilka dzienników katolickich żąda oddania policji w wielkich miastach rządowi.

Bruksela d. 9. września. Podczas gdy poprzedniej niedzieli katolicy nie przeszkadzali manifestacji masońskiej przeciw nowej ustawie szkolnej, masoni zakłócili onegdajszą manifestację katolików za ową ustawą. Wielki tłum napadł na uczestników manifestacji, chorągwie i emblemata podarto. Musiała się wdać policja, żandarmerja i gwardja obywatelska. Aresztowano 150 osób. Wiele jest rannych. Korowód manifestacyjny musiał się rozejść.

Antwerpia d. 9. września. W nocy z niedzieli do wczoraj rano obiegały gęste tłumy dworzec kolejowy. Za nadejściem każdego pociągu z uczestnikami katolickiej manifestacji, odbytej w Brukseli, wybuchały niepokoje. ... kilkakroć się udawała; kilkoro osób jest rannych.

Rzym d. 9. września. Wszystkie dzienniki wielbią postępowanie króla, który zajechał do pałacu królewskiego, mimo że tam niedawno były dwa wypadki cholery. Onegdaj zasłabło w Bergamo 30 a zmarło 7, w Spezzji zasłabło 31 a zmarło 18, w Neapolu zasłabło 346 a zmarło 113 osób.

Wiedeń d. 9. września. Z c. k. zakładu meteorologicznego.

Wiatr północno zachodni. — Deszcze wędrowne. — Gdzieniegdzie ulewy. — Chłodno. — Później należy się spodziewać pogody.

Bruksela d. 9. września. Dzienniki katolickie domagają się dla ukarania sprawców przedwczorajszego zaburzenia. Burmistrz miał wczoraj dłuższą rozmowę z ministrami Malou i Jacobsem; burmistrz zabronił na niedzielę zamierzonej manifestacji ... [illegible]

Paryż d. 9. września. „Agence Havas“ donosi ze Szangai, Chińczycy zamierzają ujście rzeki dla statków zmierzających do Shangai zamknąć, przeciw czemu konsulowie protest założyli.

Wrocław d. 9. września. W dzisiejszem zgromadzeniu katolików szląskich wzięło udział 400 osób. Po zagajeniu zebrania okrzykiem na część cesarza, powitał przewodniczący hr. Blichner zebranych gorącą przemową, który zakończył trzykrotnem okrzykiem na cześć papieża. Książe biskup wrocławski nadesłał telegram, wyrażając ubolewanie, iż niemoże w zebraniu brać udział. Franz zdawał sprawy o teraźniejszym stanie sprawy katolickiej, i o postawie jaką katolicy przy nadchodzących wyborach zająć mają.

Lwów Z Izby handlowej, 9. września 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.		267	75	271	—
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.		189	50	192	75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.		285	—	290	—
" kred. galic. 200 zł. w. a.		238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		98	75	99	75
" " " 4 " "		91	40	93	—
" " " 5 " okres		98	75	99	75
" " " 4 " "		86	80	87	80
Banku krajowego 4½% w. a.		91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 " "		101	40	102	40
" " " 5 " "		97	25	98	25
" " " 5 wyls. z 10% prm		99	25	100	25
3. Listy dłużne za 100 złr.					
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.		57	—	59	—
" " " " 5% "		56	—	58	—
4. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		100	25	101	25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.		96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		102	75	104	—
Pożyczka " " 1883 4½% "		90	80	91	80
5. Losy.					
Miasta Krakowa		17	50	19	25
" Stanisławowa		22	50	24	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5.62		5.72	
Dukat cesarski		5.66		5.76	
Napoleondor		9.62		9.72	
Półimperjał rosyjski		9.90		10.—	
Rubel rosyjski srebrny		1.54		1.64	
" " papierowy		1.22½		1.24½	
100 marek niemieckich		59 30		60.—	
Srebro		—.—		—.—	
Kupony w srebrze		—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Września. 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	56.70	Węg. akcje kr.	296.—
Anglo-Austr.	106.—	Unionsbank	91.70
Kolej Kar. Lud.	268.50	Nordbahn	235.50
Kolej Połud.	148.—	Kolej Alföld.	177.75
Kolej p. Elżb.	302.30	Kolej lw.-czern	190.50
Węg. Nordostb.	164.75	Wied. Communal	125.—
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal.	178.—
Węg. cis. losy r.	116.—	Losy tureckie	20.80
Zł. ren. węg. 4%	92.05	Bankverein	103 80
Ros. rubel. pap.	1.23.50	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 9. września.
godzina 10 min. 25 przed południem

Akcje kredyt.	299.10	Anglo-austrj.	106 50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	149.—
Unionsbank	92.—	Napoleondor	9.66
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 6. września
godzina 5 minut 20 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.30	Akcje kredyt.	501.50
Lombardy	254.—	Galicjskie	118.60
Poż. wschod.	60.20	Austr. bank.	167.70

PODZIĘKOWANIE
Wmu Dr. okuliście
E. Machek

składam niniejszem, za wyleczenie mnie z ciężkiego zapalenia oczu. Za twe sumienne bezinteresowne staranie w wyleczeniu mnie, przyjm zacny doktorze moje dzięki i Bóg zapłać.

Izabella Dauksza.

Na sezon polowania

polecają

Śrót, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Czernidło i lakier do skór
po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie. 3302 1—?

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA
ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

LINOLEUMOWE
kobierce korkowe,

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 1963 1—?

F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

PIGUŁKI BLANCARD'A
WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki. *Blancard*

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Zboże do siewu.
Alfred Rassl,

w Opawie, poleca:

nasienie **białej pszenicy** (Kolben-Weizen),
nasienie **pszenicy Urteba,**
nasienie **szląskiej pszenicy górskiej,**
nasienie **szląskiego żyta** górskiego i wiele innych gatunków, pochodzących z ostrzejszych okolic górskich na Szlązku, niezawodnej uprawy w dobrach i wypróbowanych tak co do trwałości, jakoteż plenności. Wysyłka w workach oplombowanych.—Próbki na żądanie.— Ceny najtańsze. 3358 3—3

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hôpital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma 2734 4—22

Karol Bałłaban

pod Złotym Kogutem
we LWOWIE
poleca 3104 2—12

Chińsko-rosyjskie
HERBATY

ciemno-naciągająca z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo	Congo cesarskiej	. zł.	2.20
½ „	Familijnej	„	3.20
½ „	Melange de Moskau	„	4.20
½ „	Imperial	„	5.20
½ „	Wysiewków własnego wysiewu	„	1.70
½ „	Wysiewków sprowadz.	„	1.50
½ „	Souchongu oryg. pacz.	„	4.—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju.

Leśniczy egzaminowany, **kawaler,** znajdzie umieszczenie od 15. b. m.— Podania z odpisami świadectw przesyłać należy pod adresem: „Administracja dóbr **Szlachcińce,** poczta Tarnopol". Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3382 2—2

Administracja dóbr.

Röslera
woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,
(W. Röslera synowiec, następca),
we Wiedniu, I, Regierungsgasse, 4

Należy wystrzegać się naśladownictwa i żądać Röslera wody do ust tylko z Regierungsgasse 4, we Wiedniu.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Waręźu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański. 2861 10—?



Nowo urządzony handel

Herbata

chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla,

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,

poleca zbioru majowego:

pół kilo	Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
„ „	Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ „	Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„	3.—
„ „	Kaysow	„ 4.	„	4.—
„ „	Melange de Londres	5.	„	4.—
„ „	Pecco	„ 6.	„	3.—
„ „	Karawanowa	„ 7.	„	4.—
„ „	„ najprz.	„ 8.	„	6.—
„ „	Gumpow perłowa	„ 9.	„	3.—
„ „	„ przednia	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3.57
Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.03
„ „ z najl. herb. „ 1.06

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą, Opakowanie nie liczy się

Nowość.

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład główny
W. hr. Łoś. Jeszcze Małżeństwa opowiadania światowca cena 2 zł.

Zdolni ajenci

lub podróżujący za prowizją będą przyjęci do sprzedaży kawy w workach pocztowych za wysoką prowizję.
Ernest Best, handel kawy i herbaty w Hamburgu.
2910 4—4

Gotową pościel

własnego wyrobu
jako to:
Kołdry,
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny,
PODUSZKI, SIENNIKI,
gotowe prześcieradła, poszewki,
oraz w świeżym asortymencie
PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ,
pończochy, skarpetki
BIELIZNĘ męzką, SCHIRTINGI,
Dywany angielskie, chodniki,
Kapy, kocyki na łóżka
Łóżka żelazne
poleca po najumiarkowańszych cenach
MAGAZYN

J. DREXLERA & Synów

Lwów, Nr. 2. Kapitulny plac.

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL I LILIEN

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszemi warunkami

4½ proc. **listy zastawne krajowe,** posiadające gwarancję krajową, 4½ proc. **pożyczkę krajową** i **5proc. obligacje komunalne** gwarantowane przez bank krajowy, wszelkiego rodzaju **listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego i galicyjskiego banku hipotecznego** tudzież wszelkie akcje bankowe i kolejowe, obligacje pierwszeństwa, renty państwowe, rządowe i prywatne losy, jakoteż wszelkie monety krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje zlecenia giełdowe i udziela na żądanie rady najchętniej i najsumienniej.

Polecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

3298 3—?

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jéj ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżéj znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON — 500 FEUILLES — FORMAT FRANÇAIS — CAWLEY & HENRY — C. C. FABRIC'T PARIS.
Cawley & Henry — Propr's du Brevet. SEULS FABRICANTS. 17 Rue Béranger à PARIS.
Fac-Simile de l'Etiquette

Skład komisowy
rolniczo gospodarskich maszyn
J. B. Prüwera

w Krakowie Mały Rynek Nr. 4.
poleca 3303 1—5

wszelkie maszyny rolnicze

jako to: **młocarnie** ręczne, kieratowe i **sieczkarnie** najnowszej konstrukcji z fabryki „Constanz" oraz wszelkie **pługi** Sacka, Rajol stalowe i inne, **tryery** i różne **młynki** do czyszczenia zboża, **siewniki, grabiarki Tiger** itd. po cenach najumiarkowańszych.

Kantor bankowy i komisowy

A. R. SINGER

we Wiedniu, IX, Wasagasse, nr. 6.

przyjmuje **zlecenia** dla **wiedeńskiej giełdy na kupno i sprzedaż** wszystkich **giełdowych efektów** pod **najpłynniejszymi warunkami.**

W skutek moich bezpośrednich stosunków **z najwybitniejszymi kołami finansowymi** wiedeńskiej i zagranicznych **giełd** jestem w sprzyjającem położeniu do udzielenia moim komitentom **niezawodnej porady.**

Objaśnienia co do spekulacji i lokowania kapitałów udzielam ustnie lub pisemnie. 2885 1—6

Henryka Nestla
mączka pożywna dla dzieci

Zupełne pożywienie dla dzieci ssących i słabowitych.
Puszka 90 centów.
Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych wystawach.	**Liczne świadectwa** pierw medycz. znakomitości.

Marka fabryczna.

Henryka Nestla kondensowane mleko
Puszka 50 centów.

Główny skład dla GALICJI: w aptece P. Mikolascha we Lwowie, i we wszystkich aptekach lwowskich i na prowincji. 3103 3—10

Obwieszczenie.
II. Loterja Kincsem.
Główne wygrane

zł. 50000, 20000, 10000 itp. w ogóle 10.000 wygranych

Sprzedaż losów po 1 złr. rozpocznie się w ciągu bieżącego miesiąca i uprasza się rzetelnych przedawców i ajentów, ażeby w celu przyjęcia w komisową sprzedaż losów udawali się do podpisanego biura.

Budapeszt we wrześniu 1884. 2789 1—2

Biuro loteryjne węgierskiego Jockey-Klubu.

Akademia dla handlu i przemysłu
w Gracu.

Z przyznanem sobie, rozporządzeniem ministerjalnem z d. 1 maja 1879 prawem zakładu publicznego z przytem i medalem za postęp z r. 1873.

Ta akademia rozpoczyna z **d. 15. września** b. r. dwudziestodwuletni rok swojego istnienia.

Abiturjentom tego zakładu przysługuje prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wstąpieniem do tego zakładu niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną z postępem ukończyli. Dla tych uczniów, którzy tego warunku nie posiadają istnieje odrębny, bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego.

Wyjaśnień co do przyjęcia i umieszczenia jak też i dokładne prospekta udziela dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

2796 1—8 **A. E. v. Schmid,** dyrektor.

Kurs dla abiturientów
na
wiedeńskiej Akademii handlowej

Założona w r. 1857.
(*Dyplom honorowy na wiedeńskiej wystawie światowej 1873.*)

Zapis na **jednoroczny kurs** dla abiturientów szkół gimnazjalnych i realnych na wiedeńskiej Akademii handlowej, odbędzie się tylko **22. i 23. września** w kancelarji dyrekcji akademii. Kurs rozpoczyna się z dniem 24 września r. b. i kończy się d. 15. lipca 1885. — Należytość od wpisu wynosi 3 złr., czesne **stosześćdziesiąt złr.,** płatne w półrocznych ratach z góry.

Zwyczajnym słuchaczem może być każdy, kto się wykaże świadectwem złożonego egzaminu dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej. Nadzwyczajni słuchacze muszą najmniej mieć 17 lat, i ukończyć szkołę średnią. — Nadzwyczajni słuchacze będą li tylko wtedy przyjęci, jeżeli na to pozwoli miejsce. Wpisy tych odbędą się dnia 24. września.

Bliższe objaśnienia zawiera program na rok 1884, który wysyła się na żądanie.

Wiedeń, we wrześniu 1884. Dyrektor Akademii:
Dr. R. Sonndorfer,
c. k. radca rządowy.

2797II 1—3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3041 4—?

Mydło rozpuszczające

(*Resolvirseife*)



wynalezione i własnoręcznie wyrabiane przez

Franciszka Pichlera, c. k. starszego weterynarza w austr. węg. armii

leczy każdy zewnętrzny defekt i wyrzut naskórny u wszystkich zwierząt domowych, usuwa każdy błąd u koni, pochodzący wskutek użycia lub przypadku, leczy specyficznie każde okulawienie, a w cierpieniach gruczołowych i kostnych, szczególnie przeciw zapaleniom ściągnień, uszkodzeniu od uprzęży i osadnieniu jest ono radykalnym środkiem leczniczym.

Mydło rozpuszczające jest złożone w części z ekstraktów rozmaitych ziół alpejskich i żywicy i nie zawiera w sobie ani kantarydy ani bistru, które sporządzane bywają z preparatów rtęciowych zdrowiu szkodliwych.

Mydło rozpuszczające zostało odznaczone z powodu swych wybornych przymiotów i szybkich skutków leczniczych przez towarzystwa gospodarskie, przez weterynarzów i licznych właścicieli dóbr, zaszczytnemi świadectwami i podziękowaniami.

Sztuka mydła 50 gram. czystej wagi, wystarczające dla 10 koni 1 zł. 20 ct.
„ „ 120 „ „ „ „ „ 25 „ 2 zł. 40 ct.

Do każdej sztuki mydła dołącza się przepis użycia w języku niemieckim, węgierskim, polskim i czeskim.

Główna sprzedaż dla wszystkich części świata u **Wasilewskiego i Pilaskiego w Warszawie.**

Składy dla Austro-Węgier: we Wiedniu: Strubecker & Holluber, zum goldenen Einhorn, Rothenthurmstrasse 7, Wieschnitzky & Clauser, Wallfischgasse 8; C. Haubner, apt. zum Engel, am Hof 6., we **LWOWIE** w apt. Z. Ruckera, Jakóba Beizara, w **Krakowie** w apt. Józefa Trauczyńskiego, w **Rzeszowie** u Schaittera & Sp. drogerzystów, w **Bielsku** w apt. Jana Stanke i we wszystkich znaczniejszych aptekach i drogerjach w kraju i zagranicą. 2987 1—10

W Żółkwi na probostwie są do pozbycia pozostałe od posadzki

płyty marmurowe

15calowe w kwadrat a to 148 sztuk czarnych Belgijskich, a 87 białych kararyjskich, przydatnych do Kaplicy lub małego Kościoła, brakujące białe mogą być na żądanie dostarczone w potrzebnej ilości. 3393 2—3

FORTEPIANY.

Do głównego składu fortepianów i pianin **L. MARKA** nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia. 3353 2—12



Młoda freblanka,

która ukończyła 8 klas seminarjum z francuskim językiem, poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim.— Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem p. **Julji Witoszyńskiej, Rynek, l. 28, Lwów.** 3363 3—3



Winogrona

dojrzałe i słodkie zł. 1.50.
ŚLIWKI 1 zł. 30 cent.
MELONY złr. 1.25
wysyła w koszach 5 kil. opakowane franco do każdej stacji

ED. RITTINGER
właściciel winnicy w **Werschetz** w Południowych Węgrzech.

Na jesienny i zimowy sezon

poleca najstarszy i najsławniejszy

Handel sukna
Maurycego Bum
w Bernie,
założony w r. 1822

Materje wełniane, wyrób berneński, w nader pięknych i modnych wzorach, na całe ubranie od złr. 1,60 ct., 2, 2.50, 3.50 do 8 złr. metr.

Zimowe materje na paltoty we wszystkich kolorach i wykonaniach od złr. 2.50, 3.50, 4, 4.50 do 12 złr. metr.

Najnowsza podszewka pod paltoty, od złr. 1, 1.50, 2 do 6 złr. metr.

Eleganckie materje na spodnie od zł. 2, 4, 5 do 8 zł. metr.

Prawdziwe angielskie pledy do podróży, 3 i pół metra długie, i 1 metr 60 ctm. szer. w prakt. kolorach od złr. 3.50, 5.25, 6 50 do 16 zł. sztuka.

Wszelkie gatunki sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych, bilardowych i do powozów na składzie. Dla straży pożarowych, weteranów, stowarzyszeń strzeleckich i innych korporacyj odpowiednie gatunki sukien.

Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące kwotę 10 złr. franco. — Panowie krawcy otrzymają na życzenie obfitą książkę próbek franco. — Zwykłe materje na ubrania, także kocyki na łóżka i do podróży syst. prof. Gustawa Jägera w Sztutgardzie w wielkim wyborze. 2856 1—18



Żelazne ręczne taczki
do przewożenia sprzętów i **koła** wozowe



2837 11—?

wszelkiego rodzaju u

Kar. Morgensterna i Spł.

Fabryka maszyn
do urządzenia zakładu gazowego, wodociągów i pompy,
we Wiedniu,
Fünfhaus, Gasgasse, 6.

KAWA

surowa w wybornych, silnych i aromatycznych gatunkach, wysyłam w workach po 4½ wagi netto, pocztą wraz z **opłatą cła i franco** za pobraniem:

		kilo
Ceylon prima wielka	złr.	1.78
Ceylon wyśm. zielona	„	1.64
Jawa zielona wyborna	„	1.52
Mokka prawdz. arabska	„	1.84
Santos nader dobra	„	1.38
Jamaica wyborna	„	1.28
Menado wyborna wielka	„	1.60

R. MAITI,
Tryjest. 3306 2—?

Założona 1822.
Breitenserska przędzalnia bawełny
M. Hanauska Synów.
Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.

Przędza do robót pończoszkowych Precioza, blechowane, jednokolorowe, nakrapiane, w paski w eleg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, blechowana, jednokolorowa i Ra 6 w eleganckich kartonach po 250 lub 40 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna glansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna eiderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ungora, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.

Cenniki franco 2917 1—16

L. 19279/V.

C. k. uprz.
kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Na czas od 1. października 1884 do końca czerwca r. 1885 rozpisuje się za ofertami dostawę

400 metrycznych cetnarów NAFTY.

Oferty opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę nafty", należy wnieść najdalej **14. września r. b.** godzina 11 przed południem, do Dyrekcji ruchu we Lwowie; równocześnie zaś jednak oddzielnie złożyć w kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 5prct. wartości oferowanej dostawy.

Ceny mają być podane włącznie z przystawą do jednej ze stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Karola Ludwika lub kolei Północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać wzory oferowanej nafty.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałów we Lwowie.

Lwów we wrześniu 1884.

3389 2—2 Rada zawiadowcza

Zakład na ubezpieczenie życia
i na przypadek

(*Lebens- und Unfall-Versicherungs-Anstalt*)

pierwszorzędny, poszukuje **przyzwoitych** i dobrze się prezentujących 2786 2—3

zastępców

we wszystkich miastach w Galicji. — Oferty pod **Z. S. 4817** należy wnosić do „Haasenstein & Vogler" (Otto Mass) we Wiedniu.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".